Jutro w numerze:
Cena egz. **20** groszy. *Profesor politechniki gdańskiej prowokuje Polskę.* **10 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 84. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 13 kwietnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Masowe aresztowania oficerów w Rumunji

Spisek przeciw kochance króla pani Lupescu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 4. **Jak donoszą z Bukaresztu sprzysiężenie przeciwko przyjaciółce króla pani Lupescu objęło dużą ilość oficerów. Według doniesień w dniu wczorajszym aresztowano kilku oficerów z gwardji królewskiej.**

W związku z wiadomościami o zlikwidowaniu spisku przeciw dynastji rumuńskiej cenzura zakazała publikacji wszelkich o tem wiadomości.

W jednym z kościołów bukareszteńskich urzędnicy policji kryminalnej aresztowali kilkunastu oficerów a następnie obsadzili wszystkie hotele bukareszteńskie, w których mieszkali oficerowie. **Wielką sensację wywołała wiadomość, że w spisek zamieszany jest również wybitnych polityk Ilie Lazar, który jeste gorącym zwolennikiem dr. Maniu.** S. S.

Uratowanie 62 rozbitków z Czeluskina.

Bohaterskie loty Komanina, Mołokowa i Slepniewa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 4. **Jak donosi z Moskwy United Press ratunek rozbitków Czeluskina, postępuje naprzód. Dotychczas udało się uratować 62 osoby, a m. in. profesora Schmidta. Na krze lodowej pozostało więc jeszcze 28 osób. W najbliższym czasie i ta reszta zostanie przewieziona na ląd stały. Prof. Schmidt jest ciężko chory na obustronne zapalenie płuc i jest nieprzytomny. Istnieją bardzo słabe możliwości uratowania go.**

Do uratowania rozbitków głównie przyczynili się lotnicy Kamanin, Mołokow i Slepniew. Pilot Mołokow dał dowody wprost bohaterskiego poświęcenia się. S. S.

Tryumwirat w Austrji.

Zawieszenie organu narodowo-socjalistycznego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 12. 4. Jak donoszą z Wiednia **tematem rozmów politycznych jest utworzenie stałego triumviratu Dollfuss, Fey i Starhemberg, co znajduje się na najlepszej drodze. Prawdopodobnie konstytucja austrjacka nie będzie gotowa do 1 maja, jak to było zapowiedziane.**

*

Organ narodowo-socjalistyczny „Österreichischer Beobachter" został już dawniej zawieszony. Obecnie aresztowano cały zespół redakcyjny tego pisma. S.S.

Premjer Jędrzejewicz u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Premjer Jędrzejewicz został przyjęty na dłuższej audjencji przez Pana Prezydenta. W czasie audjencji premjer szczegółowo poinformował Pana Prezydenta o aktualnych pracach rządu.

Jak wiadomo, Pan Prezydent okres świąt Wielkanocy spędził poza Warszawą a mianowicie w Spale, skąd przed dwoma dniami powrócił do stolicy.

U ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął wczoraj kolejno posła węgierskiego Matuoskę i ambasadora Włoch Bastianini'ego, zaś wiceminister MSZ p. Szembek tegoż dnia przyjął charge d'affaires Francji p. de Brassy.

—::—

Najspokojniejszy punkt w Europie.

Detroit. (PAT). Dziennik „Flint Journal" wychodzący w mieście Flint w stanie Michigan zamieszcza następującą notatkę t. zw.: „Korytarz Polski często był nazywany beczułką prochu". Jeżeli pozory nie mylą, to ta „beczułka prochu" jest w tej chwili najspokojniejszym punktem na kontynencie europejskim".

Ważne zarządzenie walutowe

pojawi się w najbliższych dniach w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Jednym z pierwszych dekretów Pana Prezydenta, które mają się ukazać na mocy pełnomocnictw będzie dekret o obcych walutach w Polsce. Dekret ten postanawiać będzie m. in., że o ile w niektórych krajach klauzula złota została zniesiona, to nie może ona obowiązywać w stosunku do waluty tego kraju na obszarze państwa polskiego.

Wpłaty w obcych walutach będą mogły być dokonywane tylko w bankach, z wykluczeniem innych instytucyj finansowych. Banki będą mogły przyjmować waluty obce na rachunek bieżący, natomiast umieszczenie walut obcych na książeczkach oszczędnościowych będzie wzbronione.

Z pod przepisów tych wyjęte zostaną dolarówki i 7% pożyczka państwowa.

Wybór prezydenta republiki czechosłowackiej.

Jedynym kandydatem obecny prezydent Massaryk.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 4. **Jak donoszą z Pragi wybór prezydenta republiki czechosłowackiej nastąpi w dniu 24 maja tj. na trzy dni przed ukończeniem kadencji obecnej. Wybór Massaryka jest zapewniony,** a według wykładni prawa konstytucyjnego, które przewiduje tylko dwukrotny wybór prezydenta, prawnicy wyjaśniają, że pierwszy wybór Massaryka prezydentem republiki nie wchodzi w rachubę, bo wówczas jeszcze nie obowiązywała obecna konstytucja. Tak więc wszelkie trudności zostały usunięte. S. S.

Rozruchy na tle bezrobocia w Lublinie.

Krwawe starcie bezrobotnych z policją.

Lublin, 12. 4. (PAT.) W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wybuchły tu rozruchy bezrobotnych, którzy podburzeni przez agitatorów zmusili część zatrudnionych bezrobotnych od porzucenia pracy, przyczem do Starostwa Grodzkiego udała się delegacja, przedstawiając swoje postulaty. Jednocześnie tłum, podżegany przez agitatorów udaremnił rekrutację bezrobotnych i począł wybijać szyby w Urzędzie Pośrednictwa Pracy na ulicy Lubomelskiej i sąsiednich domach. Oddział policji, przeznaczony dla ochrony urzędu obrzucono gradem kamieni i kulami rewolwerowemi, w rezultacie czego ranny został przodownik policji państwowej oraz zastrzelony jeden robotnik.

Oddział policji, broniac się przed naporem 2.000 tłumu, użył broni, strzelając w nogi, wskutek czego kilka osób odniosło lekkie rany nóg. Tłum rozpędzono przy pomocy nowego oddziału policji, który użył pistoletów gazowych. Aresztowano kilkadziesiąt osób, znanych z działalności wywrotowej. Rozruchy wybuchły na następującem tle:

W związku z rozpoczęciem sezonu prac, subwencjonowanych przez Fundusz Pracy w Lublinie w dniu 3 kwietnia rozpoczął się przydział bezrobotnych na poszczególne odcinki pracy. Wobec prowadzenia robót inwestycyjnych na terenie całego województwa, część bezrobotnych skierowano na prowincję. Przeciwko wysyłaniu na prowincję bezrobotnych, obarczonych rodzinami w dniu 9 bm. wystąpiła w Starostwie Grodzkiem delgacja, która ponadto zażądała, by przyjmowano do pracy kobiety i by podwyższono zarobki dzienne. Pierwsze dwa postulaty uwzględniono, zarobków jednak nie podwyższono. I to było przyczyną rozruchów. Nadmienić należy, że warunki pracy dla bezrobotnych w Lublinie są znacznie lepsze niż w roku ubiegłym, a zarobki są dwa razy większe.

Obecnie w mieście panuje spokój.

—::—

Katastrofa ekspresu Wiedeń — Paryż.



W górnej Austrji wykoleił się pociąg pośpieszny Wiedeń — Paryż. Lokomotywa, wagon służbowy i 2 wagony pocztowe wywróciły się. Wagon sypialny i 2 wagony paryskie wyskoczyły z szyn. Maszynista został zabity, 15 osób rannych. Przyczyną katastrofy jest akt sabotażu.

Zjazd Związku Uzdrowisk

omawiać będzie sprawę zniżek kolejowych.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.). W bieżącym tygodniu odbędzie się w Warszawie walny zjazd Zw. Uzdrowisk Polskich. Głównym punktem obrad zjazdu będzie interesująca zarówno uzdrowiska, jak i szerokie rzesze publiczności sprawa cofnięcia z dniem 1 stycznia br. zniżek kolejowych dla kuracjuszów, powracających z uzdrowisk. Związek stoi na stanowisku, że zniesienie tych zniżek jest wielce szkodliwe zarówno z punktu widzenia zdrowia publicznego, jak i dla rozwoju przemysłu uzdrowiskowego.

Wirt oskarża „trust mózgów"

o przygotowywanie rewolucji komunistycznej.

Londyn, 12. 4. (PAT). Specjalna komisja kongresu Stanów Zjednoczonych rozpatrywała sensacyjne oskarżenie, rzucane na niektórych członków „Trustu mózgów", iż **przygotowują rewolucję komunistyczną.** Autorem oskarżenia był inspektor szkolny Wirt ze Stanu Indiana.

Badania świadków, przeprowadzone przez komisję, wykazały, iż oskarżenia Wirta są bezpodstawne i niepoważne. Wirt opierał swe podejrzenia na fakcie, że urzędniczki departamentu spraw wewnętrznych w stanie Wirginja wydały obiad, na którym obecne były m. in. dwie urzędniczki departamentu rolnictwa oraz przedstawiciel agencji sowieckiej Tass w St. Zjednoczonych, Laurencjusz Todd.

Wirt w dwugodzinnych zeznaniach przed komisją podał treść rozmów i dyskusji w czasie tego obiadu, na którym był również sam obecny. Wirt powołał się na opinję korespondenta Tassa Todda, **który miał porównać prezydenta Roosevelta z Kiereńskim.** Urzędniczki z departamentu rolnictwa cytowały rzekomo rewolucyjne artykuły i oświadczenia jednego z członków „Trustu mózgów", obecnego podsekretarza stanu rolnictwa Tugwella.

Tugwell zaprzeczył, jakoby przytoczone przez Wirta cytaty były dokładne. Korespondent Tassa Todd zaprzeczył również, jakoby nazwał prezydenta Roosevelta „Kiereńskim amerykańskiej rewolucji", podkreślając, że Wirt najwięcej na tym obiedzie mówił, nie dopuszczając wogóle nikogo do słowa.

Cała sprawa, która z początku zapowiadała się na wielką sensację polityczną, obecnie budzi w Stanach Zjednoczonych powszechną wesołość.

Spowiedź Roosevelta.

Nowy Jork, 12. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym ukaże się w sprzedaży książka, w której prezydent Roosevelt zdaje niejako sprawę z rezultatów pierwszego roku swej działalności. M. in. Roosevelt pisze: **„Polityka moja jest, być może, rewolucyjną w tem, że uchwalone zarządzenia i ich cele są odmienne od dawnych. W każdym razie nie jest to ani polityka faszystowska, ani też komunistyczna".**

Prezes trybunału kasacyjnego oskarża

prokuratora Pressarda.

Prince chciał wyjawić całą prawdę.

Paryż, 12. 4. (PAT). Wczorajsze zeznania pierwszego prezesa trybunału kasacyjnego Lescouve wywołały olbrzymie wrażenia. Lescouve w sposób kategoryczny wypowiedział się **przeciwko tezie samobójstwa radcy Prince'a, twierdząc, że został on zabity, gdyż chciał wyznać całą prawdę w aferze Stawiskiego.** Lescouve czyni b. prokuratora republiki Pressarda odpowiedzialnym za nieład, panujący w jego resorcie, jednak uważa go nadal za człowieka uczciwego. Zeznania Lescouve trwały 6 godzin. Stwierdził on m. in., że w chwili, gdy powołany został do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zaniedbania czynników administracyjnych i sądowych w aferze Stawiskiego, zażądał akt sprawy. W aktach tych brak było około 800 dokumentów, mających pierwszorzędne znaczenie.

Dłużej omawiał Lescouve **sprawę dziewiętnastokrotnego odkładania rozprawy przeciwko Stawiskiemu. Winę za to ponosi prokurator Pressard.**

Lescouve z przekonaniem twierdził, że tezę samobójstwa Prince'a należy kategorycznie wykluczyć. Został on zabity, gdyż **ujawnienie przezeń chęci zeznania całej prawdy w aferze Stawiskiego było równoznacznem z wydaniem na siebie wyroku.** W ciągu systematycznie prowadzonego dochodzenia Lescouve nabrał przekonania, że prawda jest po stronie Prince'a.

Po ukończeniu zeznań szereg deputowanych zadawał prezesowi Lescouve pytania, z których kilka ma znaczenie zasadnicze. Na pytanie, **w czyim interesie mogło być morderstwo Prince'a** — prezes Lescouve odpowiedział: **„Nie wiem".** Na to samo pytanie, powtórzone w innej formie, Lescouve oświadczył: **„Nie mogę przypuścić, aby radcę Prince'a zabito tylko dlatego, by odebrać od niego dwa listy. Niewątpliwie został on zabity z innych głębszych powodów".**

Właściciel domu publicznego i 2 sutenerzy zabili radcę Prince'a

Paryż, 12. 4. (PAT). W połowie marca br. zgłosił się do ministra sprawiedl. Cherona były komisarz Benoit zawieszony w urzędowaniu w związku z aferą Osstrica i oświadczył, że według udzielonych mu informacyj zabójstwo radcy Prince'a dokonali trzej osobnicy: **właściciel domu publicznego Peretti oraz dwaj sutenerzy Ventury i Grimaldi.** Po sprawdzeniu tych informacyj początkowo porzucono ten ślad jako niewłaściwy. Obecnie okazało się, że Peretti jest ciotecznym bratem uwięzionego Carbonne. W ten sposób nawiązano łączność między poszlakami, ustalonemi przez dwóch komisarzy. Władze policyjne wznowiły dochodzenie w tej sprawie.

—:—

Światowy rekord wysokości dla samolotów.

Rzym, 12. 4. Znany lotnik włoski Donato, jeden z asów wojny światowej pobił na dwupłatowcu Caproni światowy rekord wysokości dla samolotów, osiągając wysokość 14.500 metrów. Poprzedni rekord, ustanowiony przez francuskiego lotnika Lemoine wynosił 13.661 metrów. Na osiągniętej przez lotnika Donatiego wysokości temperatura **wynosiła 56 stopni mrozu.** Lot, który trwał 1 godz. 15 min. był kontrolowany przez komisarzy włoskiego aeroklubu.

7 osób zabitych, 8 rannych.

Straszna katastrofa w zagrodzie przemytnika.

Opole, 12. 4. (PAT). W miejscowości Kucoby na Śląsku Opolskim wydarzyła się straszna w skutkach eksplozja, od której kilka osób poniosło śmierć. Zamieszkały nad granicą chałupnik Piotr Grutzka ukrywał w swej zagrodzie większy zapas eteru oraz spirytusu przeznaczonego do przemytu do Polski. We wtorek wieczorem do zagrody przybyło 7 przemytników, którzy mieli zabrać część eteru. **W czasie przelewania eter wylał się i nastąpił wybuch, od którego cała zagroda stanęła w płomieniach. Pięcioro dzieci oraz bratowa Grutzki i jeden z przemytników poniosło śmierć na miejscu.** Sam Grutzka i jego żona doznali ciężkich oparzeń. Pozostałych 6 przemytników, którzy również wyszli z katastrofy poparzeni zdołało zbiec.

600 pastorów ewangelickich prosi

o przyjęcie do Kościoła Katolickiego.

Wiedeń, 12. 4. (PAT.) „Wiener Ztg." ogłasza list, wystosowany do Ojca św. przez profesora teologji protestanckiej Karola Thieme. M. in. pisze on: **Chęć słuchania nakazów Pana naszego Jezusa Chrystusa skłoniła nas do szukania opieki u ciebie, Ojcze św., ponieważ nie wierzymy, aby nakazy Pana Naszego mogły być wykonywane należycie w gminach, pozostających pod władzą nowego biskupa niemieckiego kościoła ewangelickiego. Bezwzględne związanie się obecnego kościoła z obecnem państwem w Niemczech było dla nas oznaką, że nowy ten kościół w decydujących punktach pozostaje w sprzeczności z duchem Pana naszego, wyrażonego w Nowym Testamencie, tudzież z tradycją. Pragniemy zawrócić z drogi, która doprowadziła do oderwania się od wielkiego świata katolickiego i prosimy z pokorą o ponowne doń przyjęcie.**

Dziennik donosi, że stanowisko prof. Thiema podziela 600 pastorów ewangelickich.

—:—

Tajemnica zamachu

na Unter den Linden.

Aresztowanie podejrzanych osobników.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 4. Po długich poszukiwaniach prowadzonych od dnia wypadku tj. 21 marca udało się policji berlińskiej schwycić niejakiego G. Erwina Schultze z zawodu malarza podejrzanego o to, że rzucił granat na jezdnię Unter den Linden.

Schultze w dniu tym był zajęty razem z pomocnikiem swym Willim Noack w domu leżącym pod numerem 76 przy Unter den Linden. Schultzego oskarżają, że oddalił się na kilka minut od pracy i rzucił w tym czasie na jezdnię granat. Tymczasem Noack zaprzecza temu podobnie jak i Schultze.

Policja wzywa wszystkich tych, którzy znają Schultzego, aby złożyli doniesienia.

S. S.

Rola polskich urzędników śledczych

w sprawie głośnej afery fałszerstw w Anglji.

Warszawa, dnia 12. 4. (Tel. wł.). Ukazało się urzędowe wyjaśnienie w sprawie głośnej dziś afery fałszerskiej. Komunikat urzędu śledczego podaje co następuje:

W dniu 3. bm. przybył do Warszawy z Londynu delegat Scotland Yardu i przywiózł materjały, z których wynika, że na terenie Londynu kilku fałszerzy usiłowało puścić w obieg angielskie znaczki opłat na cele społeczne.

W związku z tą sprawą policja angielska zaaresztowała w Londynie 3 osobników, pochodzących z Warszawy. Z informacji policji angielskiej wynikało, że znaczki te miały być fabrykowane w Warszawie. W tym stanie rzeczy na skutek zarządzenia prokuratury warszawskiej urząd śledczy wszczął dochodzenia dla wyświetlenia sprawy. W związku z tem dokonano szereg rewizyj i zatrzymań kilku osób, podejrzanych o współudział w fałszowaniu wspomnianych znaczków. Akcja śledcza znajduje się jeszcze w toku. Wypadki fałszowania polskich papierów wartościowych, pożyczki stabilizacyjnej i innych akcyj nie zostały do tej pory stwierdzone i wobec tego ta sprawa nie jest przedmiotem dochodzenia.

Aresztowanie kierownika Komitetu Funduszu Pracy w Inowrocławiu.

Inowrocław, 12. 4. (Tel. wł.). W Lokalnym Komitecie Funduszu Pracy popełniono, jak już donosiliśmy swego czasu, nadużycia. Aresztowano wówczas trzech bezrobotnych, a mianowicie Leona Witczaka, Plewę Franciszka i Szałeckiego Jana. Wyżej wymienieni dopuścili się malwersacji z karteczkami na żywność.

Należy jeszcze uzupełnić, że na trop tej afery wpadł pierwszy p. Ludwik Michalski, prezes Stow. Drobnych Kupców w Inowrocławiu, który spostrzegł u Witczaka kilkanaście kartek na żywność. O fakcie tym doniósł p. Michalski odnośnym czynnikom i władzom, które przeprowadziły dochodzenia. Obecnie aresztowany został na polecenie sędziego śledczego Antoni Wyszyński, sekretarz magistratu miasta Inowrocławia pod zarzutem, że jako b. kierownik wspomnianego komitetu zestawił niezgodny bilans rozliczeniowy.

Stan wody na Wiśle w dniu 12 kwietna 1934 r.: Zawichost 1,16; Warszawa 1,14; Płock 157; Toruń 1,83; Fordon 1,84; Chełmno 1,73; Grudziądz 2,01; Korzeniewo 2,24; Piekło 1,69; Tczew 1,74; Einlage 2,16; Schievenhorst 2,20.

Zniżka funta i lira włoskiego.

Warszawa, 12. 4. (PAT). Sytuację walutową w dniu wczorajszym cechuje niezmienna w dalszym ciągu tendencja dla dolara, **ponowny spadek funta angielskiego i dalsze pogłębienie zniżki lira włoskiego**, który od paru tygodni pozostawał na niezmienionym poziomie jakkolwiek dość niskim. Na giełdzie warszawskiej notowano Meldjolan 45,55 wobec 43,38 onegdaj. Dewiza na Medjolan spadła jednocześnie do 26,35. Dewiza na Londyn w Warszawie spadła z 27,40 do 27,32.

—:—

— **Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy** wystosowało do Związku Polaków w Niemczech pismo, w którem stwierdza, że członkom mniejszości polskiej nie może być zakazany udział w reprezentacjach gminnych.

Zwycięstwa Piłata i Rotholza

na mistrzostwach Europy.

Dyskwalifikacja Seweryniaka.

Na innem miejscu piszemy o otwarciu 4-tych międzynarodowych mistrzostw bokserskich Europy.

Wczoraj wieczorem z zawodników polskich walczyli: w wadze muszej Rotholz, który pokonał wysoko na punkty Estończyka F. Reymutha, kwalifikując się przez to do półfinału. W wadze półśredniej Seweryniak znokautował zawodnika włoskiego Celegatego, jednak sędzia zdyskwalifikował Polaka, twierdząc, że cios był nieprawidłowy. Zdaniem kierownika polskiej ekspedycji, cios unieszkodliwiający Włocha, był zupełnie prawidłowy. Sprawa ta zostanie rozpatrzona w czwartek przez międzynarodową federację sportową.

W ostatniej walce dnia Piłat (Polska) w wadze ciężkiej spotkał się z Węgrem Gyorfim, wygrywając pewnie na punkty. Pierwsze starcie wysoko prowadził Polak, który oszałamia Węgra mocno silnym ciosem. W drugiem również lekka przewaga Piłata. W trzeciem na początku otrzymuje on cios, który go oszałamia. Wkrótce jednak Polak przychodzi do siebie i zadaje szereg celnych ciosów Węgrowi, wygrywając zasłużenie. Piłat jest poważnym kandydatem na mistrza Europy.

*

Pozostałe spotkania miały następujący przebieg:

W pierwszej walce dnia **w wadze koguciej** Enekes (Węgry) pokonał Illichmanna (Austrja).

W wadze muszej Niemiec uległ Rumunowi Sandu. Następnie Włoch Urbinati przegrał niespodziewanie z Palmerem (Anglja), który wykazał morderczy cios.

W wadze koguciej Case (Anglja) pokonał Estończyka Kaebi na punkty, mając zdecydowaną przewagę. **W wadze piórkowej** Ulrich (Czechosłowacja) zwyciężył Anglika Tredeway, a Kaestner (Niemcy) pokonał Estończyka Sebberga. Jaro (Austrja uległ Bandavalli (Włochy). **W wadze lekkiej** Harangi (Węgry) po bardzo ładnej i prowadzonej w ostrem tempie walce pokonał Angilika Kempa.

W wadze półśredniej Stoeckl (Czech.) uległ wysoko na punkty Anglikowi Cleave, który okazał się najlepszym zawodnikiem wieczoru. **W wadze średniej** Jackson (Anglja) pokonał Estończyka Kapustina po nieciekawej walce również wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej Lungu (Rumunja) przegrał przez techniczny k. o. z Niemcem Puerschem. Walka ta była najciekawszą wieczoru.

W dniu dzisiejszym walczą następujący nasi zawodnicy: Forlański z Rumunem Jordanescu, Rogalski z Larsenem (Norw.), Majchrzycki z Blumem (Niemcy), Antczak z Węgrem Szabo i wreszcie Piłat z Kopeckim (Czech.)

Trupów nikt i nic nie ożywi...

Zachłanna gospodarka wielkich koncernów nieszczęściem Polski.

Czy ubezpieczenia społeczne rujnują ciężki przemysł?

Z okazji wejścia w życie ustawy scaleniowej ubezpieczeń społecznych organy wielkiego przemysłu zapełniają szpalty swe artykułami, zwalczającemi ubezpieczenia społeczne. Wobec dosyć biernego stanowiska mas, korzystających z ubezpieczenia i nielicznych artykułów obronnych ataki wielkiego przemysłu na ubezpieczenia rosną i wchodzić zaczynają już na poziom wręcz nieprzyzwoity.

Przez ataki prasowe wielki przemysł nietylko fałszuje opinję o ubezpieczeniach, ale także odwraca uwagę społeczeństwa od gospodarki, jaką od szeregu lat prowadzi tenże sam wielki przemysł a która jest głównie powodem katastrofalnego stanu wielkich przedsiębiorstw w Polsce.

Przypomnijmy sobie okres inflacyjny, kiedy wielki przemysł czerpał pełnemi garściami z funduszów państwowych, a więc z funduszów całego kraju na „odbudowę". Olbrzymie kredyty zagraniczne, które obecnie obciążają cały kraj, w dużej części zostały spowodowane pożyczkami dla wielkiego przemysłu, który w czasach inflacji otrzymywał od rządu ogromne sumy czy to w formie pomocy pieniężnej, czy też w formie pożyczek surowcowych, które później spłacano groszami (z powodu inflacji). Zdawaćby się mogło, że okres inflacyjny powinien wystarczyć magnatom przemysłowym dla uregulowania stosunków finansowych firm a także ich własnych. Tymczasem w dalszym ciągu już w okresie złotego przemysł ściągał ogromne fundusze od społeczeństwa. Fundusze te przeznaczone na pomoc w produkcji, w ogromnej mierze były wykorzystywane dla zabezpieczenia osobistego właścicieli wielkich firm. Ludzie ci, będąc jednocześnie w zarządach i dyrekcjach wielkich koncernów, wieloma sposobami ciągnęli pieniądze, od rządu otrzymane, za pośrednictwem przedsiębiorstw.

Ostatnie procesy na Górnym Śląsku, a także afera żyrardowska, wykazały najdobitniej, jak głęboko w ciało polskie wżarły się pijawki wielkiego kapitału. Jest rzeczą szczególnie charakterystyczną, że głównym argumentem przedstawicieli koncernów przy otrzymywaniu pieniędzy od rządu była troska o byt polskich mas pracujących (!) Kiedy przedstawiciele rządu opierali się udzielaniu olbrzymich kredytów, koncerny argumentowały konieczność otrzymania wielkich sum (których zwrot po większej części był nie do pomyślenia) argumentami natury społecznej — obroną mas robotniczych przed bezrobociem (!). I tak od szeregu lat płynęły pieniądze całego kraju na podtrzymanie koncernów. Przytem fiskus, tak bezwzględny wobec przeciętnego obywatela, odznaczał się dziwną łagodnością wobec wielkich koncernów, zalegających na miljonowe sumy z tytułu podatków i opłat.

Wszystkie te zaległości motywowano obroną polskiego robotnika przed bezrobociem.

Nareszcie struna musiała pęknąć! Okazało się, że żywione krwią całej Polski koncerny, pomimo zapewnionych im wyjątkowych warunków egzystencji nie mogą utrzymać się przy życiu. Powstały paradoksalne sytuacje. Wielkie przedsiębiorstwa, stale użalające się na ogromne podatki i daniny, które, ich zdaniem, wywołują stan katastrofalny ich gospodarki, przez szereg lat nie płaciły ani podatków, ani danin, bankrutując z wielkim hałasem. Zatrzymywały przytem potrącone od pracowników składki i opłaty. Takich wypadków mamy dziesiątki, jeżeli nie setki. Tymczasem jasnem jest, iż podatki nie mogą być powodem do bankructwa przedsiębiorstw, jeżeli się ich przez szereg lat wcale nie płaci. Chyba, że wysiłek kierujących przedsiębiorstwami mężów w kierunku ukrywania dochodów i obrotów był tak wyczerpujący, iż spowodował ich psychiczne załamanie. Nieudolność zarządów szeregu przedsiębiorstw była wręcz niezwykła.

Nadszedł wreszcie okres, że już nie pomogą koncernom lamenty o pieniądze państwowe. Argument ratowania przedsiębiorstwa pożyczkami i zaległościami podatkowemi dla zapewnienia pracy polskim robotnikom okazał się nierzeczowym.

Gdyby likwidacja niezdolnych do życia przedsiębiorstw nastąpiła 5 względnie 6 lat prędzej, wtedy na ich miejscu powstałyby już inne, zdrowe organizmy, które potrafiłyby dać pracę zdolnemu i wpracowanemu robotnikowi polskiemu. Niestety, trupy dociągnęły swą egzystencję do czasów największego kryzysu i dlatego mamy tak wielkie trudności przy ich likwidacji.

Nie mogąc wytrzymać walki na płaszczyźnie ekonomicznej, przerzucają się zarządy tych koncernów na sprawy społeczne i fałszywemi argumentami wprowadzają zamęt, aby zaciemnić faktyczną swą wartość. Zdaje się, że już nikt nie ma złudzeń co do szkodliwości tych tworów — czy to na terenie Górnego Śląska, Łodzi czy Warszawy.

Najwyższy czas, aby tak dobrze zapoczątkowana akcja uzdrowienia naszych stosunków na terenie Śląska i Żyrardowa przeniosła się na inne przedsiębiorstwa, które w dalszym ciągu zakażają niesłychanym brudem naszą atmosferę gospodarczą.

Za poczynaniami rządu w obronie przed wyzyskiem ze strony wielkich koncernów stanie murem całe społeczeństwo polskie.

Dr. Jan Dominik.

Potęga organizacji Kościoła rzymsko-katolickiego.

Hierarchja i administracja kościelna w cyfrach.

W dniach ostatnich ukazał się nowy rocznik papieski „Annuario Pontificio" na r. b. Na 1204 stronach tego najnowszego schematyzmu Kościoła katolickiego mamy zilustrowaną znakomicie olbrzymią pracę tej wszechświatowej organizacji, jaką jest Kościół rzymsko-katolicki, imponujący i tym, którzy stoją odeń zdala, swym rozwojem i tężyzną duchową.

Wyjmujemy kilka danych, odnoszących się do hierarchji i administracji kościelnej. Kolegjum kardynalskie, którego pełna liczba (nigdy prawie nieosiągana) wynosi 70 członków, liczy w ostatnim „Annuario Pontificio" — 56 purpuratów, ponadto 2 kardynałów jest zarezerwowanych „in petto", t. zn., że nazwiska ich nie zostały jeszcze ujawnione. Zatem wakuje 12 miejsc w kolegjum; obecnie już 13 wobec zgonu kardynała Ehrle. Z pośród kardynałów jeden jest powołanym przez Papieża Leona XIII, 7 przez Pap. Piusa X, 12 przez Benedykta XV, 36 przez Piusa XI. Za pontyfikatu obecnego Ojca św. zmarło 53 kardynałów.

Oprócz 7 biskupstw rzymskich podmiejskich (siedzib kardynałów-biskupów) mamy 10 patrjarchatów-rezydencyj i 4 patrjarchaty tytularne, 207 stolic metropolitarnych, 38 stolic arcybiskupich (niemetropolitalnych), 905 stolic biskupich rezydencjalnych, 673 tytularnych metropolitów, arcybiskupów i biskupów, 45 prelatur i opactw t. zw. „nulius", 256 wikarjatów apostolskich, 104 prefektury apostolskie, nadto 37 innych samodzielnych placówek administracyjnych misyjnych.

Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI powstało 90 arcybiskupstw i biskupstw, 35 wikarjatów apostolskich, 38 prefektur apostol. (z których już 18 zostało podniesionych do godności wikarjatów apost.) i 26 innych samodzielnych placówek misyjnych. W ostatnich miesiącach (po zestawieniu oficjalnem, t. zn. od 1. I. 1934) powołał Ojciec św. już nowe dalsze placówki administracyjne do życia, m. in. administrację apostolską na Łemkowszczyźnie.

Skała śmierci.



Powyżej podajemy pierwsze oryginalne zdjęcie strasznej katastrofy pod Aalesund w Norwegji, o której donosiliśmy przed kilku dniami. Na skutek obsunięcia się skały zginęło 40 osób i wiele domów zostało zupełnie zniszczonych.

Antoni Marczyński. (34

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.
(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Eksplozja ma nastąpić punktualnie o godzinie jedenastej — ziewnął Rafał, którego po tak obfitej libacji zaczęła ogarniać senność. — Ładunek, jaki wieziecie, rozerwie okręt w drobne drzazgi, aaa...

— Panie doktorze — kapitan skinął na lekarza okrętowego — czy on ma klepki w porządku, jak się panu zdaje?

— Mogę go zbadać.

— Panowie! — Rafał Królik zerwał się od stołu. — Za godzinę nastąpi potworna katastrofa! Każda minuta jest droga. Klnę się na wszystko, co mi święte, że to, co teraz powiem jest szczerą prawdą. Słuchajcie...

Tu Rafał z wyjątkową, jak u niego zwięzłością przedstawił swoim słuchaczom historję zbrodniczego zamachu szajki oszustów asekuracyjnych, przyczem wspomniał również o niedawnej eksplozji, jaka w porcie antwerpskim zniszczyła stary trzymasztowy żaglowiec...

Gdy skończył, na kilkanaście sekund zaległo głuche milczenie, które znowu zakłócił pierwszy oficer.

— Jaki pan ma właściwie cel w tem bujaniu nas, co?

— Pan mnie będzie gorąco przepraszał za to posądzenie... Zresztą jeśli mi nie wierzycie, przekonajcie się sami. Obejrzyjcie te skrzynie, otwórzcie choć jedną z nich, a zobaczycie, jaki szatański ładunek zawiera...

— Sprawdzićby można, uważam — wtrącił inżynier; czuł lekką urazę do „eks-barona", ale ujął się za nim, żeby zrobić na złość „łazikom pokładowym". — Bo jeśli ten człowiek mówi prawdę, to...

— Dobrze — zdecydował kapitan Maalbootssteeg, powstając z krzesła, — sprawdzimy, ale jeśliś pan nałgał, to...

— Nie traćmy czasu, kapitanie — przerwał mu Rafał — już jest 13 minut po dziesiątej!

— Gdzie są te skrzynie? W którym luku?

— Są tam, gdzie stoją kufry pasażerów. Zaledwie stamtąd rano wyszedłem, złapał mnie wasz dystyngowany bosman. Jego więc spytajcie, gdzie to było...

Udali się na rufę statku w zmniejszonym komplecie, gdyż Schijnporta kapitan wysłał po magazyniera i po bosmana. W bagażowni kapitan polecił rozsunąć kufry, bowiem pragnął osobiście obejrzeć owe skrzynie. Rozkaz wykonano z pośpiechem cechującym marynarzy, gdy komendant statku na nich patrzy i nagle magazynier, idący na czele, wydał okrzyk zgrozy.

— Jedna skrzynia rozbita! Wypróżniona! O, ja nieszczęsny! — zawodził smętnie. — Transport jest ubezpieczony na 4 miljony dolarów i już w drugim dniu podróży jedna skrzynia pusta! Gdzie jest jej ładunek, gdzie?!

— Tu, — odparł Rafał, wskazując na siebie. — Ja tam siedziałem, ale w pozostałych pakach jest bardziej niebezpieczny ładunek. Melinit i dynamit! No, i maszyna piekielna. Zegar śmierci, panowie! Czy słyszycie, jak tyka?

Uciszyli się, lecz w tej samej chwili napadła Rafała czkawka.

— Nie wiedziałem, że „zegar śmierci" wydaje takie odgłosy, — zauważył zjadliwie pierwszy oficer. Ale kapitan był zatroskany.

— Co począć z tym fantem? — myślał głośno. W pustej skrzyni znaleziono kilka strzępów materji, które idealnie pasowały do dziur w ubraniu zagadkowego pasażera na gapę, więc było prawdą, że on tam siedział. Zgadzała się ilość skrzyń, szalenie wysoka suma ich ubezpieczenia, zgadzało się również i to, co ten mały dziennikarz mówił o wybuchu na pokładzie starego żaglowca w Antwerpji; ów pożar wywołała eksplozja maszyny piekielnej, której odłamki znaleziono, tak pisano w dziennikach... A skoro tak, to może wszystko bez wyjątku, co rzekomy baron naopowiadał jest prawdą? Zatem i to, że w tych skrzyniach znajdują się materjały wybuchowe! — Co począć, do stu tysięcy...

— Za ebburtę wy-tego... wyrzucić.

— Za burtę?! — Magazynier spojrzał z przerażeniem na ofiarę czkawki. — Ładunek ubezpieczony na cztery miljony dolarów cisnąć w morze?! Panie kapitanie, pan chyba na to nie zezwoli!

— Oczywiście, że nie. Tego nam uczynić nie wolno.

— Tem bardziej nie wolno nam narażać życia tylu pasażerów, — wybąkał inżynier. — Trzeba znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji. Możeby otworzyć jedną z tych skrzyń?

— Mam eppp-pomysł.

Walcząc bohatersko z przeklętą czkawką, Rafał przedstawił kapitanowi swój „najnowszy" plan. Jeżeli kapitan nie chce tych skrzyń wyrzucić w morze, to niechże je poleci załadować na jaką starą szalupę i wraz z nią spuścić na wodę, poczem niech statek odsunie się na paręset metrów od tego czółna. Skoro nastąpi wybuch, statek ocaleje, a tylko owa szalupa pójdzie na dno, względnie rozleci się na kawałki.

— A jeśli wybuch wogóle nie nastąpi?!

— Wówczas... — inżynier wyręczył Rafała w odpowiedzi, — wówczas, szanowny kolego-sceptyku, wywindujecie skrzynie napowrót na okręt... Tak. panie kapitanie. Jest to naprawdę najlepsze wyjście.

— I ja tak sądzę.

— Ja również, — lekarz poparł obydwóch mechaników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino „MORSKIE OKO". „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem w rolach głównych. Najwspanialszy twór kinematografji.

Kino „CZARODZIEJKA": „Piękny jest świat" i bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Jeden z najgłośniejszych filmów bieżącego sezonu p. t. **„Wielka grzesznica".** Nadprogram: **„Wesoła apteka"**, komedja w 2 aktach.

POGOTOWIA:

Straż pożarna i pogotowie ratunkowe — telefon 17-08 i 10-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — **tel. 29-67.**

Dyżury lekarskie dnia 13 kwietnia: dzienny: dr. Sochaniewicz; nocny: dr. Flisowski, tel. 12-40

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

ZAPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1934-35 CHŁOPCÓW i DZIEWCZĄT

a) do gimnazjalnych klas I, II i V—VIII; b) do szkoły powszechnej kl. 1—6 przyjmuje w czasie od 4—15 kwietnia 1934 r. codziennie od 9—13 Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne i Prywatna Szkoła Powszechna Dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie, przystanek autobusów; (telefon: Gdynia 91-27). Przy zakładzie internat. (6150

KONCERT RELIGIJNY.

W niedzielę 15 kwietnia w kościele Serca Jezusowego w Gdyni odbędzie się staraniem chóru kościelnego „Symfonja" koncert religijny. W programie: Wielka Msza C-mol Mozarta w wykonaniu chóru, psalm Nowowiejskiego „Ojczyzna" na 8 głosów, przy akompanjamencie organów, solo organowe Guilmanta, przy współudziale p. Ewy Senfleben-Bednarskiej, skrzypka p. Czarneckiego i czelo majora Słomińskiego, następnie solo organowe, własne utwory wytrawnego dyrygenta p. Betlejewskiego przy ogólnym akompanjamencie organowym p. Sawickiego.

Nie wątpimy, że katolickie społeczeństwo gdyńskie gremjalnie pospieszy na powyższy koncert religijny chóru „Symfonja", chlubnie znanego już w Gdyni z poprzednich tego rodzaju imprez koncertowych.

ZDRYFOWANIE BOJI „HEL NORD".

Boja świetlno-hucząca „Hel Nord" ustawiona na południowo-wschodniej stronie od cypla półwyspu helskiego, wskutek silnej fali została zdryfowana o 800 m w stronę półwyspu wraz z łańcuchem i kotwicą o wadze 1200 kg. Służba hydrograficzna Urzędu Morskiego po uspokojeniu się morza przystąpi niebawem do ponownego ustawienia boji na właściwem miejscu.

PRZYSPOSOBIENIE KOBIET DO OBRONY KRAJU.

Pod energicznem kierownictwem p. komisarzowej Sokołowej i dzięki wydatnej pomocy Komisarjatu Rządu, P. W. K. w Gdyni rozwija się coraz pomyślniej. Na walnym zjeździe delegatek w Warszawie tutejsza komendantka p. **Jadwiga Łojewska** za swą wydajną, energiczną i pełną poświęcenia pracę została udekorowana **odznaką honorową P. W. K.**

Zarząd P. W. K. w Gdyni założył szwalnię, w której kilkanaście dziewcząt nauczyło się dobrze kroju i szycia. Obecnie organizuje się kurs robót ręcznych pod fachowem kierownictwem instruktorki przemysłu ludowego. Kurs będzie prowadzony od 15 kwietnia w świetlicy (willa Tusia), gdzie można zapisywać się codziennie między godz. 6 a 7 wieczorem.

„HUCULSCY ZBÓJNICY" NAD POLSKIEM MORZEM.

Staraniem Towarzystwa „Przyjaciół Huculszczyzny teatr huculski, złożony z samych huculów i huculek, urządza w maju r. b. tournee po województwach pomorskiem i poznańskiem, dając sztukę p. t. „Huculscy zbójnicy", będącą przeróbką „Karpackich górali" Józefa Korzeniowskiego, do której wpleciono szereg oryginalnych tańców i obrzędów lucowych.

Teatr huculski wystąpi w Toruniu i Bydgoszczy, a następnie **w dniach od 12 do 15 maja br. w Gdyni.**

Występy tego teatru w Gdyni odbędą się pod protektoratem komisarza rządu mgr. Franciszka Sokoła, b. wicewojewody stanisławowskiego, zasłużonego wielce na polu politycznego i kulturalnego zbliżenia polsko-huculskiego, co imprezie tej zapewni w Gdyni wielkie powodzenie.

WYWRÓCENIE KAJAKU NA REDZIE.

Wywrócił się kajak na redzie portu gdyńskiego. Załoga kajaku złożona z 3 osób (2 mężczyźni i 1 kobieta) wpadła do wody i zaczęła pływać. Wypadek ten zauważony został na szczęście przez załogę stojącego w pobliżu statku szwedzkiego „Uddeholm", z którego spuszczono natychmiast na wodę szalupę i wyratowano wszystkich kajakowców. Szalupa podwiozła niefortunnych sportowców do stacji mgłowej na falochronie, skąd zabrała ich motorówka pilotowa do Kapitanatu Portu.

Należy podkreślić z dużem uznaniem szybką orjentację oraz sprawność oficerów i załogi szwedzkiego statku „Uddeholm", który uratował życie 3 osób.

CIĄG PTAKÓW WĘDROWNYCH DO MORZA.

Jak wielką siłą atrakcyjną posiada morze zwłaszcza w młodych umysłach żądnych przygód wyrostków, świadczą mnożące się wypadki ucieczki młodocianych romantyków, pragnących przez nasze okno na szeroki świat frunąć w ten baśnią osnuty świat.

Niedawno odesłano takich trzech niedoszłych Robinsonów z Gdyni do domów rodzicielskich, a dziś znów policja przytrzymała dwóch nowych „globetreterów", niej. Zbigniewa Pari i Józefa Kapeckiego, którzy aż z Jarosławia przybyli do Gdyni aby stąd puścić się na szerokie morze. Niestety obaj niedoszli Robinsoni powędrowali z powrotem do domowych pieleszy.

Ofiara Ruszczewskiego przed sądem.

(Ciąg dalszy rozprawy)

Popołudnie drugiego dnia rozprawy, oraz całe przedpołudnie trzeciego dnia zajęło przesłuchanie dalszych świadków, przedewszystkiem tych, którzy powołani zostali z poza obrębu Gdyni.

Postępowanie dowodowe kieruje się głównie w dwóch kierunkach, a to **wyświetlenia roli i zakresu działania osk. Gronka jako kasjera kierownictwa budowy,** zwłaszcza zakres jego ingerencji przy przetargach ofertowych i sposobu uskutecznianych wypłat, oraz w kierunku ustalenia faktu, **czy osk. Gronek otrzymał umeblowanie do pokoju męskiego i jadalni** od firmy Heinitz, wzgl. „Strug" jako **gratyfikacje** za pomoc w uzyskaniu dostawy mebli dla urzędu pocztowego, czy też była to normalna transakcja, za którą Gronek zapłacił.

W całem dotychczasowem postępowaniu dowodowem

sprawy te nie zostały należycie wyświetlone,

gdyż zbyt wielu świadków dowodowch jest bezpośrednio w tę sprawę zawikłanych (Mikulski Kotliński, Ruszczewski, Granowski, Dziewoński i inni). Więcej dramatyczny moment wyłonił się przy przesłuchaniu świadka Szczepanowskiego Leona, buchaltera, który swego czasu przez pół roku badał księgowość firmy Kotliński i pod przysięgą stwierdza, jakoby między dowodami kasowemi widział kwit na 5.000 zł z podpisem osk. Gronka. Kwit ten jednak później przy rewizji ksiąg przez biegłego sądowego Małotę, w dowodach kasowych się nie znalazł.

Obrona stara się usilnie zeznanie to osłabić i zbagatelizować, natomiast świadek kilkakrotnie kategorycznie stwierdza że kwit taki z podpisem osk. Gronka widział. Sędzia Pikor okazuje świadkowi inny dokument z podpisem Gronka i zapytuje czy podpis ten był identyczny, co świadek zdecydowanie potwierdza.

Przesłuchano potem jeszcze szereg świadków odwodowych, którzy nie wnieśli jednak żadnych ważniejszych momentów do sprawy.

Prawdopodobnie dziś zakończone zostanie postępowanie dowodowe. Ogłoszenie wyroku nastąpi jednak w osobno wyznaczonym terminie.

Z Gdańska.

KTO CHCE ZAPISAĆ SIĘ NA POLITECHNIKĘ?

„Bratnia Pomoc" — Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej komunikuje, że Politechnika Gdańska przyjmuje podania o przyjęcie na politechnikę również na semestr letni. Zapisy trwają do dnia 25 kwietnia. Semestr letni rozpoczyna się 1 maja.

Po szczegółowe informacje prosimy zwracać się do „Bratniej Pomocy", Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.

KONGRES WSZECHNIEMIECKI.

W Gdańsku odbył się dwudniowy zjazd delegatów niemieckich mniejszości narodowych ze wszystkich prawie państw europejskich.

Szczególnie liczny był udział przedstawicieli mniejszości niemieckiej z Polski.

Samobójstwo kupca w Szamotułach

Z Szamotuł donoszą: W Szamotułach popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnym składzie członek Rady Miejskiej, 56-letni Antoni Matczyński. Denat pozostawił listy, z których wynika, że samobójstwo popełnił on z powodu trudności finansowych. Samobójstwo wywołało w całych Szamotułach zrozumiałą sensację.

Drobne wiadomości.

— **Generał Józef Haller** święta wielkanocne spędził w Milwaukee.

— **Mistrzostwo kobiet w grze w golfa** na południowe stany Ameryki Północnej zdobyła młoda Polka z Texas, Aniela Gorczycówna.

— **Górnik Jan Bajko w Billwiller we Francji** udusił swą żonę, poczem popełnił samobójstwo. Przyczyną tragedji była zazdrość.

— **Parlament rumuński** uchwalił dożywotnią pensję dla wdowy po zastrzelonym premjerze Duca w wysokości 30.000 lei miesięcznie.

— **W Lyonie** dokonano włamania do sklepu rusznikarskiego. Nieznani sprawcy skradli 30 karabinów i 30 rewolwerów.

— **W Indjach angielskich** parowiec wiozący wielką liczbę pasażerów na rzece Devi, przewrócił się, przyczem około 50 osób utonęło.

— **Prezydent republiki tureckiej** przeprowadza inspekcję garnizonów. Ludność na stacjach kolejowych entuzjastycznie wita prezydenta.

— **W południowej Afryce** zastosowano nowe środki walki z szarańczą. Naprzeciw szarańczy leci eskadra samolotów, wypuszczając na szarańczę gazy trujące.

— **W Austrji** z końcem marca było 325.600 robotników bez pracy, pobierających wsparcia. W porównaniu do marca roku zeszłego zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 54 tysiące.

Kto wygrał na loterji?

W I-szym dniu ciągnienia 3-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 23511 48440 123434 138000 137243.

5.000 zł. Nr. 19746 67690.

2.000 zł. Nr. 75048 39399 124946 157731 160439 168416.

1.000 zł. Nr. 26288 33036.

500 zł. Nr. 118622 154848 53748 25195 167579 10759 11986 139191 16157 52210 166291 167345 55135 59533 77562 72858 136470 95241 99306 142635 102661 116723 146832 150293 165675.

400 zł. Nr. 75819 73762 76531 80164 83032 98538 111256 118362 139955 136554 152274 157067 166686.

300 zł. Nr. 2202 8012 6002 44260 45025 57305 89884 87300 86528 89490 91319 100234 102806 106873 122515 122329 129146 147776 150139 161320 163433 164431 169390 169895.

250 zł. Nr. 4527 2920 13283 14839 17667 18133 22019 21231 22216 26219 28942 28351 30336 37337 35777 38532 38637 39973 41693 48020 48838 46698 59545 68947 67359 70773 76266 75144 76259 76518 77473 79042 86231 90020 91519 93712 94619 100371 103776 110247 110159 114838 116885 116604 118275 124101 127093 126091 134533 134495 135300 139863 139210 140150 144729 143933 146184 146646 150599 149872 156470 159390 160318 164716 164969 167497

Ciągnienie popołudniowe:

15.000 zł. Nr. 1161 32836 88178 162744.

10.000 zł. Nr. 163744.

5.000 zł. Nr. 46731 80000 481 142714.

2.000 zł. Nr. 2880 34808 80739 27500 135461 98325 139611 149612 151809.

1.000 zł. Nr. 16248 6804 95552 59360 91517 76236 90747 104211 136157 157531.

500 zł. Nr. 36407 11529 14511 60534 32336 61483 36721 44134 57778 54058 68490 63450 60794 78576 77787 82940 110012 104401 117437 121814 137301 168976 163124 81688 133044.

400 zł. Nr. 1203 3639 9243 37105 42941 44314 45583 51399 52883 58454 62773 64758 67233 74400 85972 98897 104010 105981 109104 119741 137336 139825 141999 143250 143605 147392 147926 150458 161616 162642 162860 168076.

300 zł. Nr. 6591 7543 14556 24843 25019 26750 27027 47603 48658 51400 51427 52090 67384 80357 85646 86868 87467 919993 93683 108745 109775 122018 124524 133298 136728 153967 160324.

250 zł. Nr. 7128 9694 11717 11341 16602 17356 16644 9008 47793 20334 21416 24435 22815 26010 26755 30154 31211 34944 39670 49469 49657 50487 51514 57404 56703 57940 59581 63160 71634 81793 82382 83797 88736 88815 90680 91809 99477 97740 99024 100883 104870 105857 106624 107174 109499 121482 124553 133037 135180 138737 143387 143684 146465 146676 152621 154059 160204 160673 161281 161297 164790 168184 119592.

Przedhistoryczne grobowce

odkryto pod Tczewem.

Tczew. Do Tczewa nadeszła wiadomość, iż robotnicy rolni zajęci wybieraniem kamieni na wzgórzu pól probostwa parafji Godziszewo, wsi oddalonej od Tczewa o około 10 kilometrów, natrafili na przedhistoryczne grobowce.

Po odkopaniu grubej warstwy gliny znaleźli dwa groby skrzynkowe. W jednym z grobów znaleziono zmurszałą urnę, oraz 15 cm długą szpilkę ze szczerego złota. We wnętrzu drugiego grobu skrzynkowego znaleziono sześć urn z których jedna jest nadzwyczaj dobrze zachowana i niewątpliwie będzie przedstawiała cenną wartość dla historyków.

Odkrytemi zabytkami historycznemi zaopiekował się czcigodny proboszcz parafji godziszewskiej ks. Maternicki, który telefonicznie zawiadomił zarząd Wielkopolskiego Muzeum w Poznaniu.

WIADOMOŚCI Z TCZEWA.

Nocna służba aptek. Do soboty, dnia 14 bm. nocną służbę pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Kino Światowid: „Pierwsza miłość cowboya".

Kino Mars: „Afera pułkownika Redla".

Kurołap w potrzasku. Policji powiatu tczewskiego udało się po długich poszukiwaniach ująć bezczelnego i zawodowego kurołapa, którym okazał się pewien robotnik ze wsi Szprudowo. Złodziej ten ma na sumieniu niezliczoną ilość zuchwałych kradzieży drobiu w powiecie tczewskim.

Kradzieże. **Nieznani sprawcy włamali się do** śpichlerza Klary Maniowej w Rajkowach (pow. Tczew), skąd skradli około 6 ctr. zboża. Policja przytrzymała 3 osobników jako silnie podejrzanych o dokonanie tej kradzieży.

Zdziczenie. Na Prądnicy nr. 61 w t. zw. „Nowej Ameryce" napadnięty został we własnem mieszkaniu bezrobotny Jan Marciński, któremu napastnicy zadali szereg ciosów niebezpiecznemi narzędziami w głowę. Ofiarę starych porachunków osobistych opatrzył dyżurny lekarz.

Kradzież drobiu. Nieznany sprawca włamał się do kurnika rolnika Jana Komorowskiego w Bielawkach (pow. Tczew), skąd skradł 21 kur oraz dwa wieprze.

Pod kołami samochodu. 13-letni Franciszek Grochocki z Tczewa, przechodząc przez jezdnię ul. Mickiewicza, przejechany został przez samochód towarowy firmy „Atlantic" z Grudziądza, prowadzony przez szofera Pawła Henewicha. Chłopca przewieziono do szpitala św. Wincentego.

Zuchwałe włamanie. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się od strony podwórza do Wielkopolsk. Składu Kawy w Starogardzie, skąd skradli niewielką ilość drobnej gotówki w bilonie, większą ilość pomarańcz, słodyczy oraz kawy. Wartość skradzionych artykułów wynosi kilka set złotych.

Młodociany zbieg. Na pograniczu polsko-gdańskiem policja tut. ujęła małoletniego Zbigniewa Jaroszyńskiego, ur. 29. 5. 1920 r., stale zamieszkałego w Warszawie, który usiłował przez t. zw. zieloną granicę zbiec na teren W. M. Gdańska.

Kradzieże. Albertyna Gelharowa, zamieszkała w Tczewie przy ul. Gdańskiej, zgłosiła kradzież kilku gołębi oraz pościeli wartości 50 zł. Franciszkowi Łucjanowi z Tczewa skradziono przodek od pługa dwuskibowego wartości 70 zł. Sprawcy kradzieży nieznani.

ZMARLI

Ś. p. **Aniela z Napierskich Smolińska,** w Brodnicy, lat 73.

Ś. p. **Bolesław Morawski,** w Raszkowie, lat 73.

Ś. p. **Kazimierz Kamiński,** lat 77, w Mogilnie.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Codziennie o dziesiątej.

Opowiadałem już nieraz o rzeczach, kiedy jako młody agent odbywałem praktykę w londyńskim Scotland Yardzie w charakterze inspektora.

Wówczas właśnie wielkie poruszenie w Londynie wywołała zbrodnia popełniona na osobistości bardzo znanej w kołach towarzyskich stolicy Anglji.

Okoliczności zbrodni przedstawiały się ogromnie tajemniczo.

Ciało zamordowanego znaleziono porzucone na bocznej drodze, na odległych peryferjach miasta, wśród zupełnego pustkowia. Niedaleko od miejsca zbrodni policja znalazła ślady kół jakiegoś samochodu. To było wszystko.

Mimo wszelkich wysiłków, rozwiązanie zagadki śmierci sir Lonsdala, pozostała tajemnicą i zdawało się już, że akta tej sprawy zostaną złożone do policyjnego archiwum z dopiskiem „sprawca niewykryty“.

Był jednak człowiek, który był świadkiem zbrodni. Dowiedzieliśmy się tego dopiero od niego i to znacznie później. Był to człowiek o bardzo burzliwej i bogatej przeszłości, który staczał się coraz niżej na dno upadku.

Daleki był on zupełnie od myśli powiadomienia policji o tem, kto był zbrodniarzem. Niezauważony przez mordercę zdołał zapamiętać numer jego samochodu i dojść po nitce do kłębka.

Tomasz Machamer był właśnie w domu o godzinie 10-tej wieczór, gdy zadźwięczał dzwonek telefonu.

Machamer podniósł słuchawkę z widełek i naraz zbladł. Mówił ktoś, kto znał tajemnicę jego zbrodni. Tym kimś był właśnie człowiek, który na bocznej szosie zauważył numer jego samochodu.

Głos w telefonie oznajmił, że Tomasz Machamer winien dnia następnego złożyć w takim a takim banku, na ten, a ten numer konta czekowego odpowiednio wysoką sumę... W przeciwnym razie...

Machamer nie miał innego wyjścia, jak tylko ulec żądaniom szantażysty... I odtąd telefon dzwonił codziennie, dzwonił ciągle o jednej godzinie. Codziennie o 10-tej wieczór, bo to była godzina zbrodni.

Za każdym razem w słuchawce odzywał się głos tego, który posiadał tajemnicę śmierci sir Lonsdala, za każdym razem głos ten groził i żądał pieniędzy.

Po kilku tygodniach Tomasz Machamer był ruiną człowieka. Codziennie, gdy zapadał zmrok, poczynał wpadać w nerwowe podniecenie, które potęgowało się w miarę, jak wskazówki zegara zbliżały się do godziny dziesiątej.

Nie miał siły wyłączyć telefonu, choć nie było przecież nic prostszego nad to. Obawiał się, lecz czekał zarazem na zew telefonicznego dzwonka, który przywołał mu na myśl popełnioną o tej godzinie zbrodnię.

Nie wychodził wieczorami na miasto, nie wydalał się z mieszkania, zaszyty w głębokim fotelu, jak dzikie zwierzę w głębokiej dżungli, czekał, łudził się nadzieją, że może przecież pewnego dnia niewidzialny wróg zapomni o nim, że o dziesiątej wieczór telefon nie zadzwoni.

Ale telefon dzwonił codziennie i nie uchybiał ani o minutę, szantażysta bowiem wiedział, że w ten sposób ujarzmi Machamera i czyni z niego słabe, bezradne dziecko.

Aż pewnego wieczoru, gdy pełniłem dyżur w jednym z komisarjatów, do pokoju mego wszedł starszy, elegancki pan.

Zbliżył się do biurka, przy którym siedziałem. Był blady, oczy miał zapadłe.

— Jestem Tomasz Machamer! — rzekł. Ja zabiłem sir Lonsdala. Proszę mnie aresztować. Proszę skazać mnie na śmierć, bylebym już więcej nie słyszał tego dzwonka telefonu...

Dla Naszych Pań

Wszystko poto, aby przypodobać się mężczyźnie...

Artykuł dyskusyjny o niewolnicach mody.

Gotowość kobiety do znoszenia i zadawania sobie — choćby nawet wyimaginowanych cierpień — jest imponująca i nieograniczona, zależnie od stopnia szerokości geograficznej epoki, klasy społecznej i stanu umysłowego.

W niektórych dzikich plemionach mężczyzna zwalał na barki kobiety **wszystkie najcięższe prace,** zaprzęgał ją nawet miast wołu do pługa czy wozu, a ona, **heroiczna biedaczka, chcąc mu się podobać,** wybijała jeszcze sobie przednie zęby dla uzyskania ponętnej szpary w rozwarciu ust, pozostałe zaś uzębienie malowała na czarno. Rozszerzała sobie też nozdrza w kształcie skrzydeł nietoperza, nadziewając je na drewienka, wydłużała szyję à la żyrafa, ściskając ją żelaznemi obręczami, i spłaszczała czaszkę w kształt talerza, dźwigając na niej latami spore głazy.

ELEGANTKA RZYMSKA

wyskubywała sobie włosy, kąpała się w krwi byków i zjadała na surowo serca gołębic oraz połykała języczki słowicze. Dama średniowiecza, chcąc uwieść mężczyznę zapachem cnoty, **nie myła się całemi latami.** Przedwojenne panie dla osiągnięcia wiotkiej kibici, którąby się gięła na kształt kwietnej łodygi, poddawały się torturom żelaznych pancerzy, gorsetów, rogówek i sznurków, potrafiły nosić na głowach ogrody, wiatraki i okręty, a stopy ściskać ciasnemi trzewiczkami.

DZISIEJSZA MĘKA ODCHUDZANIA

to kwestja długich tygodni i miesięcy, to klasztor z arcysurową regułą, to cierpienia Tantala i czyściec na ziemi. Cierpienie to tem dotkliwsze, że musi się kryć w cieniu. Niepodobna się przecież przed nikim pochwalić, czemu zawdzięcza się swą wiotkość. Cierpi się w najściślejszej tajemnicy, nosząc na skroniach niewidzialny wieniec męczeństwa. Kobieta dzisiejsza nosi ten swój sekret, jak prababka jej nosiła włosienicę pod jedwabną szatką. Nosi ją z uśmiechem na ustach.

RANNY SPACEREK I GIMNASTYKA.

Wczesnym rankiem, gdy aleje zalewa nieraz jeszcze siwa mgła, tupią drobne kroczki, migają lakierowane pantofelki, puszy się lisek na ramionach. Pani odbywa spacer odchudzający. Kwadrans, pół godziny, godzinę. Żadna inna sprawa nie wyciągnęłaby jej o tej porze z ciepłego łóżka. Ale jeśli chodzi o linję, pani nie zna kresu poświęceń. Idzie samotnie — niemiło by jej było spotkać o tej porze znajomych. Czasem wtajemnicza się przyjaciółkę, siostrę... Dysząc ciężko, zziajane ale nieugięte, wędrują niezmordowanie naprzód, by zgubić gram, dwa gramy!... Na stoliku podręcznym pani, zamiast sensacyjnego romansu, leży — podręcznik gimnastyki. Obnażywszy pulchne kształty, zamyka się pani na klucz i próbuje wykonywać przepisowe ćwiczenia. Próbuje przysiadów, podskoków i opada nagle na „cztery pazurki“. Uf! Ależ to trudne!

DJETA.

Walkę o smukłą linję prowadzi pani odrazu na kilku frontach. Ruch i gimnastyka, to tylko dwa odcinki. Najzawziętsza walka toczy się **na froncie żołądka.** Szczęśliwe nasze matki i babki konsumowały z lubością kawkę ze śmietanką i maślanemi bułeczkami na śniadanie, zupy, mięsa i kremy na obiad i kolację. Dzisiejsza pani jada, a przynajmniej usiłuje jadać na śniadanie „grahamkę“ i herbatkę, na obiad troszkę jarzyn z płatkiem mięsa, na kolację — jabłko lub nic.

KĄPIELE I MASAŻE.

W każdym mieście istnieją domy, napozór niczem nie różniące się od innych. Pani wchodzi do takiego domu, wpłaca 3, 5 lub 7 złotych i... wkracza śmiało w krąg piekielny. Zanurza się w suchy żar, to znów w mokre obłoki pary, wdrapuje się na drabinę, u której szczytu jest najgorącej. W wyższych regjonach uczepione już są szeregi nieszczęsnych jej towarzyszek, które nagie, czerwone, ociekające strugami wody i potu ciała **poddają cierpliwie całemi godzinami torturze upału.** Zkolei wchodzi pani bohatersko do miejsca, gdzie sprawne, straszliwie mocne palce męczyć będą każdą cząsteczkę jej ciała drapaniem, szczypaniem, szarpaniem, gnieceniem, wałkowaniem.

I to wszystko robi kobieta dla mężczyzny. Tylko dlatego, aby się przypodobać temu niejednokrotnie łysemu, bezzębnemu władcy świata... j. b.

Fantazyjki estetyczne,

które uzupełniają toaletę pięknej pani.

Specjalnością Paryża jest umiejętność wynajdywania szczegóćików, uzupełniających toaletę, niekiedy drobnych i pozornie nic nie znaczących, a nadających jednak całości pewien „cachet“, powab i wdzięk. Mały bukiecik kwiatów, umiejętnie wpięta kokorda, czy klamra, odmienny sposób związania szalika, tu i ówdzie jakaś wypustka rozjaśniająca ciemny kostjum... Wiosna bardziej od każdej innej pory roku sprzyja powstawaniu takich estetycznych fantazyjek i o nich dzisiaj pomówimy.

PTAKI.

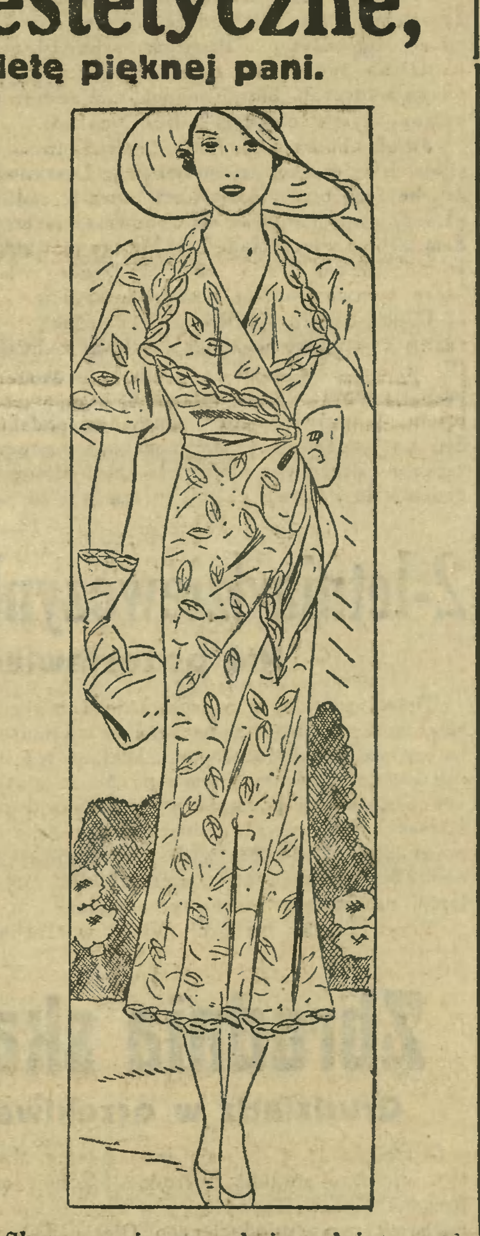
Na sukniach wiosennych pojawiły się niespodziewanie ptaszki, a jest to tak ładne, że aż dziw, dlaczego dopiero teraz pomyślano o zdobieniu niemi ładnych i młodych osóbek. Więc naprzykład do czarnej długiej sukni z jedwabnego jersey'u **biała**



mewa na ramieniu, albo też niewielki czarny ptaszek o rozpostartych skrzydłach. Na rękawie strojnego szlafroczka dwie niewielkie błękitne papużki. Szlafroczek robiony z crepe-satin w tym samym tonie, większego i połyskliwego jak upierzenie ptaka.

KOŁNIERZYKI I ŻABOTY.

Mnóstwo krezek, kołnierzyków, żabotów i plisowanych falban. Do kostjumu granatowego nosi się bluzę z białej piki, albo „mousslinc“. Z pod rozpiętego żakieta wychyla się suta falbana plisowana, lub też duża kokarda z organdi oszyta valenciennkami.



Skromna, ciemna suknia wełniana, podchodząca, jak chce tegoroczna moda, dość wysoko pod szyję, byłaby dość nietwarzowa, gdyby nie otaczająca wycięcie mała riuszka. Nawet wieczorne suknie ożywia się białem przybraniem. Prześlicznie wygląda toaleta z czarnej crepy jedwabnej z dużą białą krezą, przypominającą kostjum Pierrota.



FANTAZYJNA BIŻUTERJA.

W dziedzinie biżuterji fantazyjnej największe powodzenie mają **klipsy.** Eleganckie panie przyszły do przekonania, że ten rodzaj odpowiada najbardziej dzisiejszej modzie i pozwala na różne kombinacje. Ma tu tę wielką zaletę, że jest niedrogi i praktyczny. Można nim ozdobić zarówno kapelusz, jak pasek, spiąć suknię wieczorową u wycięcia, czy popołudniową na ramieniu. Są klipsy skromne, emaljowane, aż do bardzo strojnych z platyny i brylantów. Ale mamy teraz tak piękne imitacje, że tu nie trzeba się przerażać ceną, której nie wytrzymałyby skromne nasze budżety.

Rady praktyczne.

Jak sobie ułatwić „czarną robotę“ — zmywanie.

Jedną z najbardziej przykrych czynności w gospodarstwie domowem jest zmywanie. Określa się to zwykle jako „czarną robotę“.

Sprawa nie przedstawia się jednak tak ponuro, jeśli zważymy możliwość całego szeregu „ułatwień“. Zacznijmy od talerzy. Niemiłą czynność zmywania w tłustej wodzie pełnej resztek stanie się o wiele sympatyczniejszą, jeśli przedtem zgarniemy wszystkie resztki **specjalną gumową łopateczką,** usuwającą doskonale nawet sos i tłuszcz. Gdyby zdarzyło się, że talerze wydzielają niemiłą woń po podanych na nich śledziach lub rybie, zaradzimy i na to, płucząc naczynia przez czas dłuższy pod strumieniem bieżącej zimnej wody. Następnie, dla zupełnego zlikwidowania tego zapachu przetrzemy gałgankiem z solą. Czasem wystarczy **tylko zmycie ciepłą wodą.** Tenże sam niemiły zapach z łyżeczek, noży i widelców usuwamy w podobny sposób. **Przetarcie solą** oczyści również skutecznie i **łyżeczki brzydko zciemniałe od jaj.** W zakresie czyszczenia nakryć srebrnych i platerowanych najpraktyczniej jest przed oczyszczeniem, umyć je gałgankiem maczanym w wodzie z mydłem. Po tym zabiegu dopiero przecieramy **kredą ze spirytusem lub amonjakiem.** W ten sam sposób oczyścimy platerowaną tacę. Tace lakierowane (jeśli nie są zniszczone przez stawianie na nich gorących przedmiotów) myjemy, unikając silnego pocierania. Wystarczy zmycie zimną wodą, a następnie lekkie osuszenie.

Kwiaty — ślimaki — sandały.

MODA WPROWADZA INOWACJE.

Moda znów przywróciła do łaski kwiaty żywe. Paryż lansuje specjalne **clipsy z otworem, przez który przewleka się łodyżki kwiatów.** Wieczorowa suknia spięta bywa czarnobiałym, kryształowym clipsem, w którym umieszczone są np. dwa **wielkie białe, strzępiaste goździki.** Pendant stanowi clips — zameczek przy torebce, również z otworem na kwiaty.

Ale moda popiera nietylko florę, lecz i faunę. **Zaszczytnie wyróżniony został... ślimak.** Modny kolczyk — clips strassowy ma krętą linję skorupki ślimaczej. Najczęściej jednak widzi się uróżowane uszko pięknej pani z przyczepioną autentyczną, **wspaniale opalizującą muszelką o kształcie długiej spirali.** Taka sama muszla, tylko nieco większa — spina suknię pani.

Gdyby zaś pani wzgardziła ślimakiem? Nie pozostaje nic innego jak przebicie ucha maleńką strzałą — misternie a przemyślnie pomyślanym kolczykiem — clipsem. Taki grot Amora, który trafił kobietę w ucho.

Nie trzeba jednak przypuszczać, że tylko **ucho** interesuje wielkich dyktatorów Mody. Ach nie. Zwrócili również uwagę i na **nóżki** pań. I w tej trosce Worth wymyślił długie, sięgające do kolan **buciki... plażowe,** które mają chronić nóżki przed piaskiem. To na plaży. A bardzo niedawno, na wielkim, oficjalnym balu w pałacu Elizejskim, pewna dama zjawiła się we wspaniałej toalecie z czarnego satin i **w sandałach na bosych stopach. Stopy były podobno piękne, wymanicurowane, upudrowane, uróżowane i upierścienione,** ale występ wywołał konsternację, jako że bale są bardzo uroczyste i etykietalne.

Poezja i czar kwiatów.

Radosny i szczęśliwy świat.

Nawet najbardziej ponury ze śmiertelników staje się wiosną mniej zamyślony. Nawet największy materjalista musi się cieszyć ze zmartwychwstania kwiatów. Umarły one jesienią, teraz odradzają się nanowo, a ich

przeróżne barwy są cudem,

który nas zastanawia i raduje.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tajemniczego czaru, jaki rozsiewają wokoło siebie kwiaty. Gdy wyobrazimy sobie świat bez kwiatów, ogarnia nas przerażenie przed jego zimną martwotą i wtedy dopiero zdajemy sobie sprawę z barwności, piękna kwiatów, z niesłychanej rozmaitości ich kształtów.

Weźmy choćby tylko śniegułkę. Przypatrzmy się jej

smukłej, prześlicznej sylwetce.

Czy może być coś piękniejszego od tego maleńskiego cudu? **Jakie siły wyczarowały ze zmarzniętej jeszcze ziemi jej cudny, leciuchny kształt?** Energja, która pracowała nad stworzeniem tego ślicznego kwiatuszka, nie może być ślepa i bezcelowa. Gdy patrzymy na „gotową" śniegułkę, godzimy się z jej istnieniem równie spokojnie, jak godzimy się z istnieniem samochodów lub samolotów. Dlaczego nie zastanawiamy się nigdy nad tem, jakim sposobem została „wymyślona" śniegułka i

w jaki sposób stała się ona rzeczywistością?

Nauka nic nam o tem nie mówi. Nie jest bowiem w mocy nauki wytropić twórczą potęgę, która najpierw wymyśliła, a potem stworzyła śniegułkę. Jakaś wielka siła musiała pracować nad obmyśleniem jej i ukształtowaniem, zanim nasza skromna roślinka znalazła się wśród istot żyjących. Jest to **mały cud**, w którym kryje się tajemnica wszystkich innych cudów, tajemnica powstania wszechświata, razem z człowiekiem, który stara się zrozumieć znaczenie istnienia swego i istnienia wszystkiego naokół. Mały kwiatek jest

równie tajemniczy, jak świetlista droga mleczna,

jak czas i przestrzeń, albo jak niezrozumiała siła — światło.

Czemu mamy wrażenie, że kwiat jest istotą skończoną i szczęśliwą? Jego życie jest tak króciutkie! A jednak stoi tak spokojnie, z podniesioną główką. Cieszy się życiem jeszcze intensywniej, niż umierający w kwiecie lat człowiek. Wszystkie kwiaty budzą w nas wrażenie istot, wypełniających całkowicie swe przeznaczenie, istot w pewnym sensie

doskonałych i szczęśliwych.

Żyją swem własnem życiem, w swoim tajemniczym świecie. A my jesteśmy pewni, że to jest szczęśliwy świat, bo piękność jest wyrazem radości. Odczuwamy obecność jakiejś radości w kwiecie. Od kwiatów wprost spływa na nas świadomość jakiejś ich radości. Obdarowują nas swojem szczęściem, choć nie wiemy, co jest istotą tego szczęścia, ani jak ono powstaje.

Nie możemy wytłumaczyć, jak i dlaczego kwiaty wywołują w nas powstanie tej

wielkiej, jasnej radości.

Nasza zdolność do przyjęcia tego uczucia od kwiatów jest dla nas również tajemnicą. Ale wiemy, że ta sama potęga działa i w nas, że w pewnym sensie jesteśmy braćmi kwiatów.

Delegacja Stow. Właścicieli Nieruchomości w Inowrocławiu zrobiła swoje.

Przychylne stanowisko władz wojewódzkich. — Ważne obrady i wnioski.

Plenarne zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości zagaił prezes p. Głowiński, witając dyrektora K. K. O. m. Inowrocławia p. Leszkowskiego oraz licznie zebranych członków.

Prezes p. Głowiński referował sprawę pożyczek w K. K. O., podkreślając wygórowane odsetki od pożyczek. Pozatem stwierdził, że K. K. O. na powiat nie czekając rozporządzenia władz wyższych, biorąc jednak pod uwagę panujący kryzys, obniżyła odsetki na 8%.

Jeżeli chodzi o K. K. O. miejską, to — jak stwierdził dyrektor tej instytucji p. Leszkowski, dyrekcja nie mogła dotychczas powziąć żadnych postanowień, ponieważ ma zobowiązania względem swoich wierzycieli. Oczekiwane jest jednak w najbliższym czasie rozporządzenie władz, które sprawę obniżki odsetek ureguluje.

Ciekawe było sprawozdanie delegacji z Poznania w sprawie wykonania uchwał z dnia 15. III. br. odnośnie do stałych obciążeń nieruchomości podatkami i opłatami na rzecz gminy miasta, jak również niefortunny wniosek P. P. S-u na posiedzeniu rady miejskiej w sprawie zarzutów przeciwko stowarzyszeniu, jakoby organizowało masową eksmisję i że jest to polityka wymierzona przeciwko zarządowi miasta, a w szczególności prezydentowi za uchwalenie statutu opłat za czyszczenie ulic.

Po odczytaniu odnośnych pism przez sekretarza p. Gotowałę, a złożonych przez delegację w osobach pp. Głowińskiego i Buśkiewicza w województwie, oświadcza p. Buśkiewicz, że delegacja została przyjęta przez naczelników wydz. bezpieczeństwa i samorządowego i prezesa sądu apelacyjnego. Pisma zostały przyjęte z przyrzeczeniem przychylnego ich załatwienia. Specjalnie należałoby tu podkreślić pertraktacje prowadzone przez wydział samorządowy w sprawie uwag odnośnie do budżetu miasta. Zapewniano, że województwo weźmie te spostrzeżenia pod uwagę przy zatwierdzeniu budżetu.

Uchwalono zwrócić się do zarządu miasta o zwolnienie z opłat za wodę zużytą przez bezrobotnych, nieopłacających komornego, a korzystających z moratorjum mieszkaniowego.

Wkońcu p. Gotowała poruszył b. ważną sprawę dla tych właścicieli nieruchomości, którzy dotąd wolni byli od opłat kanalizacyjnych, albowiem korzystali oni z kanalizacji jedynie zapomocą ścieków.

—::—

2-letnia dziewczynka utopiła się we Wiśle

Nie pozostawiać dzieci bez dozoru!

Dzieci zwykle są nierozważne i nie zdają sobie sprawy z tego, że na każdem miejscu czyha na nie niebezpieczeństwo. Dlatego też bardzo często zwracamy uwagę na to, że nie powinno się dzieci pozostawiać same bez dozoru starszych. Jak zwykle jednak, apele te nie odnoszą skutku i dopiero wtedy przypominają się one, gdy już jest zapóźno, o czem świadczy najlepiej następujący tragiczny wypadek:

Przy brzegu martwej Wisły w Toruniu-przedmieście bawiła się 2½-letnia dziewczynka Marja Gizela Dąbek. Małe to bobo, pozostawione bez dozoru, nie zdawało sobie sprawy z tego, że najmniejsze pochylenie i stracenie równowagi grozi mu niechybną śmiercią. Tak się też stało. Mała Marychna wpadła do wody i utonęła.

Rozpacz rodziców jest wielka, lecz nic to już nie pomoże, gdyż dzieci nie powinno się pozostawiać bez dozoru.

—::—

Zbrodnia skąpana we krwi.

Grudziądz w oczekiwaniu sensacyjnego procesu.

Grudziądz, 11. 4. Jak się dowiadujemy, śledztwo w głośnej sprawie zwyrodniałego mordercy Romana Murawskiego, który w ohydny sposób pozbawił życia młodocianego Olesia Kuberta, ucznia tut. gimnazjum, zostało już całkowicie ukończone. Specjalne badania psychjatryczne, którym na polecenie władz prokuratorskich poddano zbrodniarza, ustaliły, że aczkolwiek Murawski jest typem zboczonym seksualnie, to jednak znajduje się on w pełni władz umysłowych i wobec tego za zbrodniczy czyn swój jest w stu procentach odpowiedzialny. Tylko zniesienie sądów doraźnych, a więc względy natury formalnej uratowały zbrodniarza od postępowania w trybie przyśpieszonym.

Obecnie władze prokuratorskie wygotowały akt oskarżenia, który doręczono wczoraj zbrodniarzowi, przebywającemu w więzieniu śledczem. Termin procesu wyznaczono na dzień 24 kwietnia godz. 9 rano w wielkiej sali rozpraw sądu okręgowego. Oskarżyciel publiczny zarzuca Murawskiemu zbrodnię zabójstwa z premedytacją z art. 225 par. 1 k. k. W myśl tego artykułu grozi mordercy kara od 5 lat do bezterminowego więzienia. Niewykluczona jest również kara śmierci.

Ze względu na spodziewane olbrzymie zainteresowanie procesem, wstęp na galerję dla publiczności dozwolony będzie prawdopodobnie tylko za specjalnemi biletami. Akt oskarżenia w tym sensacyjnym procesie popierać będzie pprok. Chudziński. Skład trybunału sędziowskiego ukonstytuował się jak następuje: wiceprezes s. o. dr. Halski jako przewodniczący i sędziowie dr. Jurkiewicz i Piłat jako wotanci. Obronę z urzędu wnosić będzie p. mec. Marszalik.

Warjacki sposób zdobycia rozgłosu.

Połknęła 1203 ostrych przedmiotów.

Pewna Amerykanka z Nowego Jorku, nazwiskiem Mabel Wolf, stara panna, mająca 60 lat, poddać się musiała przed kilku dniami operacji. Operacja dała wynik niespodziewany. Lekarze stwierdzili, że kobieta połknęła 1203 ostrych i niebezpiecznych przedmiotów. Z żołądka jej i jelit wydobyto mianowicie 584 gwoździ fotelowych, 144 gwoździ ściennych, 46 małych muterek, 6 średnich, 80 większych, 3 małe, i 4 większe nity, 3 haki na obrazy, 3 śruby, 3 większe szpilki i 59 mniejszych, a ponadto wielką ilość pluskiewek.

Operację miss Wolf przebyła pomyślnie i obecnie znajduje się na drodze do wyzdrowienia. Przyznała się, że pracując w jednym z wielkich magazynów nowojorskich w rejonie artykułów gospodarskich połknęła tę zdumiewającą i śmiertelną „dozę" w ciągu jednego tygodnia. Zapytana o powód, dała rozbrajającą odpowiedź: „Dla tego — rzekła — żeby się odróżnić od innych i zwrócić na siebie uwagę". Pomimo jednak reklamy, jaką sobie zrobiła, nie zgłosił się dotąd pretendent do jej ręki.

Wykaz lotnisk na obszarze Polski.

„Monitor Polski" zamieszcza obwieszczenie Min. Komunikacji w sprawie istniejących na obszarze Polski lotnisk użytku publicznego.

Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości wykaz lotnisk użytku publicznego w Polsce:

Lotniska **celne Bydgoszcz**, Katowice, Kraków (Czyżyny), Lwów (Skniłów), Poznań (Ławica), Warszawa (Okęcie), Wilno (Porubanek);

inne lotniska otwarte dla ruchu publicznego: Biała Podlaska, Brody, Brześć n. Bugiem, Częstochowa, Dębica, Grodno, **Inowrocław**, Kresno, **Lidzbark**, Lublin, Łódź, Łuck, Mołodeczno, Płock, Warszawa-Mokotów, Zamość;

lotniska otwarte dla ruchu publicznego prowizorycznie: **Baranowicze, Mielec**, Nowy Targ, Sandomierz, **Słonim.**

Monotonne życie wygnańców.

Ich eks-cesarskie Moście nudzą się..

Eks-kajzer Wilhelm otrzymał księgę pamiątkową, opisującą życie w Doorn. Księgę tę poprzedziła wstępem obecna żona wygnańca, Herminja. We wstępie tym Herminja unosi się nad

dobrocią Wilhelma

i błogosławi go w uniżonych słowach za jego serdeczność dla niej i dla jej dzieci z pierwszego małżeństwa. Z niebywałą pokorą Herminja oświadcza, że nie może wytrzymać żadnego porównania z pierwszą żoną ekskajzera i że potrafi ocenić swą niższość wobec „zmarłej mej cesarzowej"...

Z księgi pamiątkowej wynika, że tryb życia Wilhelma i jego domowników w Doorn jest więcej niż monotonny. Nie znają oni

ani teatru, ani kina, ani koncertów.

Wieczory spędzają na czytaniu książek, a ranki na przechadzkach po parku, otaczającym dom. Jedynie wybrani dopuszczeni są do składania wizyt w Doorn.

Jak podaje prasa belgijska, sytuacja finansowa b. cesarzowej Zyty przedstawia się w chwili obecnej katastrofalnie.

Gdy Wilhelm II jest w dalszym ciągu jednym z najbogatszych ludzi w Europie, eks-cesarzowa Zyta

nie posiada zupełnie majątku osobistego

i utrzymuje siebie i syna jedynie z darów, jakie jej nadsyłają legitymiści węgierscy.

W pierwszych latach po wojnie otrzymywała ona znaczne fundusze, lecz w miarę, jak plany powołania Ottona na tron węgierski stawały się coraz bardziej beznadziejne i sytuacja ekonomiczna Węgier coraz cięższą, dobrowolne

składki legitymistów węgierskich były coraz mniejsze

zmuszając eks-cesarzową Zytę do prowadzenia bardzo skromnego trybu życia.

Zuchwała kradzież.

Do lokalu oddziału łódzkiego Banku Handlowego w Warszawie, zakradli się złodzieje i po obezwładnieniu dyżurującego woźnego banku Bronisława Gajdy, przystąpili do łamania betonowej podłogi nad skarbcem, mieszczącym się w piwnicy.

Po kilku godzinach Gajda zdołał uwolnić się z pęt i wszczął alarm.

Kasiarze, którzy mimo kilkogodzinnej pracy, nie dostali się do skarbca, przestraszeni alarmem zbiegli.

Samobójstwo adwokata.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.) Adwokat warszawski Tadeusz Łabanowski dokonał zamachu samobójczego w mieszkaniu własnem przy ul. Żórawiej. Przybyły lekarz stwierdził ranę postrzałową prawej skroni. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

W dochodzeniach policyjnych ustalono, iż desperat zajmował dwa pokoje w mieszkaniu p. Jadwigi Wierzbińskiej, wdowy po literacie poznańskim śp. Macieju Wierzbińskim. Według przypuszczeń powodem tragicznego kroku były opłakane warunki materjalne, w których znalazł się Łabanowski, czego dowodem jest m. in. i to, iż zalegał on z opłatą komornego za ostatnie sześć miesięcy.

Żyd podpalił młyny,

aby pozbyć się konkurencji.

Warszawa, (tel. wł.) Warszawski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Pułtusku przystąpił do rozpatrzenia sensacyjnej sprawy miljonerów Perlmutterów z Nasielska, którzy są oskarżeni o podpalenie całego szeregu młynów ze względów konkurencyjnych.

Pierwszy tajemniczy pożar powstał w r. 1930 we wsi Pieścirogi. Właściciel młyna żyd Toruńczyk rzucił podejrzenie na bogatego młynarza z Nasielska Perlmuttera i jego synów. Po ugaszeniu ognia znaleziono skrzynkę z sianem i słomą, przesyconą benzyną...

Gdy w zagadkowych okolicznościach wybuchł pożar drugiego młyna, ekspertyza ustaliła, iż młyn został podpalony przez nieznanych sprawców.

W podobnych zagadkowych okolicznościach spłonęło kilkanaście młynów, ale dochodzenia przeciwko Perlmuttrom musiały być umorzone dla braku dowodów winy.

Dopiero we wrześniu zgłosił się do władz sądowych trzeci syn Perlmuttra, który po kłótni z rodzicami złożył zeznanie, że podpalaczami młynów był jego ojciec i brat. Zeznania swe poparł on przysięgą uroczystą. Niezwykły zarzut, postawiony rodzicom przez własnego syna, wywołał wielkie oburzenie wśród ludności żydowskiej, która bardzo licznie przybyła na salę sądową, aby śledzić przebieg procesu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 kwietnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

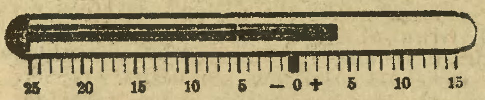
Dziś: Juljusza op.
Jutro: Hermenegilda m.
Wschód słońca o godzinie 5.11.
Zachód słońca o godzinie 18.51.

Stan pogody

Nocą i rano przeważnie chmurno z opadami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. W ciągu dnia rozpogodzenie począwszy od północy kraju. Chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

Instytut literacki „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Jeszcze tylko do niedzieli włącznie melomania korzystać będą z niefrasobliwych i artystycznych wrażeń, jakich dostarcza im operetka bydgoska.

Dziś, w czwartek, **„BAL W SAVOY'u"**, operetka Abrahama, na którą bilety rozchwytano. Kasa teatru sprzedaje bilety tylko na nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia tej operetki, t. j. na sobotę i niedzielę wieczorem.

W piątek o godz. 20 po cenach normalnych i w niedzielę po południu (ceny zniżone) na afiszu **„SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY"**, wesoła i melodyjna operetka Künneke.

Po niedzieli przedstawienia muzyczne ulegną przerwie z powodu gościny znakomitej artystki Zaklickiej i dyr. Trzcińskiego w charakterze reżysera.

Ostatnia droga śp. Jana Szalli.

Dowodem miłości i sympatji, którą się cieszył, i szczerego żalu, który po sobie pozostawił ś. p. Jan Szalla, był charakter, jaki przybrał jego pogrzeb. Na cmentarzu starofarnym zebrały się tłumy tych, którzy ś. p. Zmarłego znali i którzy jego utratę boleśnie odczuli. Obok pogrążonej w smutku rodziny stanęli wszyscy dziennikarze bydgoscy, zrzeszeni w Syndykacie Dziennikarzy Pomorskich, dyrekcja i rada nadzorcza wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego", przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji i Związku Oficerów Rezerwy, współpracownicy administracji i drukarni „Dziennika Bydgoskiego", oraz bardzo liczni przyjaciele i znajomi.

Trumnę, nad którą spoczęła czapka oficera rezerwy, wynieśli z kaplicy cmentarnej do grobu rodzinnego przyjaciele i koledzy ś. p. Zmarłego. Modły nad grobem odprawił ks. Borzych, poczem przy dźwiękach pieśni „Salve Regina" posypały się na trumnę grudki ziemi. I znów wyrosła nowa mogiła, która zawarła w sobie nadzieje rodziny i społeczeństwa. A Zmarłemu na tej ostatniej drodze towarzyszyły westchnienia:

Niech Mu ta ziemia, dla której chciał pracować, będzie lekką!

Odpowiedzi redakcji

Zainteresowanym. P. Karr-Jaworski nie mieszka przy ul. Poznańskiej 12-14. Jest on przygodnym współpracownikiem redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Zamiar poniżenia władzy może przejawić się także i w ostentacyjnem przedarciu wystawionego przez nią dokumentu (Orzeczenie Sądu Najwyższego z 24. 10. 1933. III. czynności: K. 817/33).

Oficerowie rezerwy nie noszą z zasady munduru, gdy nie są powołani do czynnej służby, a przeto publiczne noszenie munduru przez oficera rezerwy nie powołanego do czynnej służby stanowi wykroczenie przeciw art. 26 prawa o wykroczeniach.

Zebranie okręgowe Katolickich Towarzystw Robotników Polskich.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Domu Katolickim przy Farze zebranie okręgowe zarządów Kat. Towarzystw Robotników Polskich. Na porządku dziennym ustalenie programu „Dnia Robotnika Katolickiego" i inne ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział w zebraniu.

Zarząd okręgowy.

Wielką wentę

organizuje komitet budowy kościoła w Brzozie w niedzielę, 15 bm. o godz. 15 w salach „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha 17. Wstęp bezpłatny. Bufet własny. Orkiestra 62 pp. będzie przygrywać, a po nabyciu za 50 groszy losu każdy będzie mógł wygrać obrazy i rzeźby znanych artystów, żywe fanty, jak krowy, konie, owce, drób i 2000 innych cennych przedmiotów.

A więc połącz przyjemne z pożytecznem i idź w niedzielę na wentę!

— **Nowi mistrzowie w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim.** Egzamin mistrzowski przed komisją egzaminacyjną, złożoną z starszych mistrzów cechowych pp. Solińskiego, Błaszaka i Romańskiego, złożyli dnia 9 bm.: Józef Domiński z Mroczy, Kazimierz Szczeciński z Wyrzyska, Roman Poćwiardowski, Wojciech Lubawy, Władysław Frost i Władysław Piaseczny — z Bydgoszczy.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Piasecki i polecamy uwzględnieniu Szan. Czytelników naszych powyższej firmy przy zakupach. Właściciel firmy, p. Piasecki jest znany jako dzielny i solidny fachowiec.

— **Pożyteczne broszurki niemieckie o Polsce.** Dziennikarz niemiecki p. Marjan Hepke, współpracownik bydgoskiej „Deutsche Rundschau" wydał w ozdobnej szacie drugi tomik swoich zajmujących opisów Kresów Wschodnich, poświęcony **Puszczy Białowieskiej** i pamiątkom Białostockim. Pierwsza praca Hepkego o Polesiu doczekała się nowego wydania. Obie broszurki (po złotówce) nabyć można w księgarni Johnego przy ul. Gdańskiej.

— **Obowiązek szkolny dzieci niewidomych i głuchoniemych.** Wzywa się rodziców i opiekunów, zamieszkałych w obrębie miasta Bydgoszczy do zgłoszenia dzieci zdolnych do nauki i dostatecznie rozwiniętych: a) dzieci ociemniałych, które do dnia 1 września 1934 r. ukończą 4, 5 i 6 rok życia; b) dzieci głuchoniemych, niemych, głuchych, które do 1 września 1934 r. ukończą 4, 5, 6 i 7 rok życia. Zgłoszenia ze świadectwem urodzenia należy podać do dnia 20 kwietnia 1934 r. do Oddziału Szkolnego (ul. Długa 41 I. p.).

— **Na cele oświatowe T. C. L.** urządza miejscowe Koło T. C. L. w niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 20 w sali Teatru Miejskiego w Inowrocławiu przedstawienie amatorskie. Zespół amatorski odegra 3-aktową komedję Michała Bałuckiego. Wstęp od 45 gr do 1,95 zł. Bilety są wcześniej do nabycia w księgarni p. Knasta.

— **Kierownictwo szkoły im. Staszica** zawiadamia, że zapisy do szkoły dzieci urodzonych w roku 1927 odbywać się będą w czwartek, dnia 12. bm. i w piątek, dnia 13. bm. od godz. 12—13 i od 17—19 w kancelarji szkoły. Rodziców winnych zaniedbania tego obowiązku pociągnie się do odpowiedzialności prawnej.

Z igły — widły.

Trzynastu aresztowanych strzelców i sokołów.

Z Kruszyna (pow. bydgoskiego) donosi nasz korespondent:

W niemieckiej „Rundschau" pojawił się dłuższy opis rzekomego pogromu Niemców w naszej wiosce. Wysłannik gazety niemieckiej wylicza szkody powstałe przez napad młodzieży polskiej na zagrody niemieckich kolonistów, szkody te mają wynosić razem około dwóch tysięcy złotych!

Mija się to najzupełniej z prawdą, bo rozbite zostały tylko 4 szyby i kilka dachówek. Te okna, które zamiast szyb miały od przeszłego roku jakieś płaty i tekturę, co niezbt pochlebnie świadczyło o „deutsche Musterwirtschaft", także zaliczono teraz na konto rzekomego pogromu.

Fotograf niemiecki, sprowadzony na miejsce „pogromu", daremnie się trudził, aby na kliszy fotograficznej utrwalić „wielkie spustoszenie..." U Roeslera na werandzie umyślnie przewrócono kilka krzeseł, aby było co fotografować!...

Do urzędu śledczego w Bydgoszczy doprowadzono pod bagnetami 13 polskich mieszkańców Kruszyna. Po wyjaśnieniu sprawy, wszystkich zwolniono z aresztu.

Figiel dwunastoletniego chłopca

zakończył się tragicznie.

Z własnej winy wpadł pod koła tramwaju.

Tak bardzo często spotyka się w ostatnich czasach lekkomyślnych chłopców, którzy nie bacząc na wielkie niebezpieczeństwo, na jakie się narażają, uczepiają się wagonu tramwajowego. We wczorajszą środę w południe około godziny 12.30 pewien uczeń szkolny przypłacił lekkomyślność swą kalectwem.

Wracając ze szkoły w towarzystwie kilku kolegów szkolnych, **12-letni uczeń szkoły powszechnej św. Jana, Bernard Karaszek** z Strzelewa pow. bydgoskiego uczepił się przedniej platformy wagonu przyczepnego, będącego w pełnym biegu na ulicy Zygmunta Augusta w kierunku dworca. W pewnej chwili chłopiec stracił równowagę i spadł ze stopnia wagonu, dostając się prawą nogą pod koła przyczepki. Motorniczy słysząc przeraźliwy krzyk chłopca, natychmiast wstrzymał rozpędzony wóz. Na bruku **w wielkiej kałuży krwi leżał chłopiec z zmiażdżoną nogą.** Stracił on przytomność z powodu wielkiego upływu krwi oraz strasznego bólu. Karetką Pogotowia Ratunkowego odstawiono chłopca do Szpitala Powiatowego na Bielawkach.

Stan chłopca jest bardzo ciężki i istnieje mało nadziei utrzymania go przy życiu. W każdym bądź razie, o ile nie nastąpi śmierć, grozi mu amputacja nogi. Winę strasznego nieszczęśliwego wypadku ponosi jedynie chłopiec.

Kronika żałobna.

Ś. P. ZEFIRYN RZYMKOWSKI.

W dniu 11 kwietnia br. rozstał się z tym światem ś. p. Zefiryn Rzymkowski, pierwszy prezes Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Nagła śmierć poważanego kupca dotknęła boleśnie zarówno kupiectwo, jak i całe społeczeństwo bydgoskie. Ś. p. Z. Rzymkowski cieszył się bowiem ogólnym szacunkiem jako człowiek nieskazitelnego i prawego charakteru.

Urodzony 16. 8. 1879 r. w Nacławiu pod Kościanem, po ukończeniu szkoły handlowej poświęcił się zawodowi kupieckiemu. W branży zbożowej jako samodzielny kupiec pracował od 1907 r. W Bydgoszczy osiedlił się 1920 r., prowadząc wzorowo swoje przedsiębiorstwo. Niezależnie od pracy zawodowej dużo czasu i energji poświęcał Zmarły pracy na polu gospodarczem i społecznem. Jako jeden z inicjatorów Sekcji Zbożowców w Bydgoszczy, stał na jej czele do ostatniej chwili życia. Przez szereg lat piastował mandat radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, a ostatnio w Gdyni. Doceniając potrzebę i znaczenie dla życia gospodarczego ziem północno-zachodnich giełdy zbożowej staje na czele komitetu organizacyjnego, wkładając w jego pracę dużo energji i zapału. Po uruchomieniu Giełdy jednomyślnie wybrany zostaje na pierwszego prezesa Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy, którą to godność piastował z prawdziwem poświęceniem do ostatniej chwili.

Pamięć o ś. p. Zefirynie Rzymkowskim zachowana będzie we wdzięcznej pamięci.

— **Wielka zabawa wiosenna na piękny cel!** Miłą niespodziankę szykuje Koło Rodzicielskie przy szkole św. Jana urządzając wielką zabawę wiosenną w nadchodzącą sobotę dnia 14. bm. w wielkiej sali Resursy Kupieckiej. Czysty zysk przeznaczony jest dla biednych dzieci szkoły św. Jana. Wstęp tylko za zaproszeniami, które odebrać można w Resursie Kupieckiej. Zabawa wiosenna zapowiada się nadzwyczajnie. Kto pragnie dobrej zabawy niech śpieszy w sobotę do Resursy. Pierwszorzędna orkiestra, miła zabawa a przedewszystkiem wiosenny humor zapanuje na sali.

Przemysł samochodowy Niemiec na Targach Poznańskich.

Reichsverband der Deutschen Automobil-Industrie pertraktuje z Zarządem Targów Poznańskich o gremjalny udział firm niemieckich samochodowych i motocyklowych na ogromnem wspólnem stoisku. Zainteresowanie firm samochodowych Targami na skutek tego ogromnie wzrosło, albowiem francuskie, czeskie i inne firmy samochodowe nie chcą utracić rynku przez siebie zdobytego. Rynek ten na skutek budzącego się ożywienia gospodarczego rozszerzy się ponownie. Na Targach oczekuje się znacznych transakcyj w dziale samochodowym.

Nie pomogą próżne żale...

O giełdę bydlęcą w Bydgoszczy

Bekoniarnie i miejska tania jatka doprowadziły do bankructwa 50 mniejszych sklepów rzeźnickich.

Żydowski kartel flaczarski trzeba rozbić!

Bydgoszcz, 12 kwietnia.

(n) Biadanie na **upadek gospodarczy miasta Bydgoszczy** przerodziło się w lament owych garbarzy, którzy plotkując nad brzegiem rzeki, ani się spostrzegli, jak im bystry prąd porwał skóry...

Nasz lokalny samorząd też nie jest bez winy, że ongiś kwitnące miasto — ubożeje.

Dość wskazać na **rzeźnię miejską.** Przed wojną i w pierwszych latach niepodległości odbywały się **na targownicy** przy rzeźni bardzo ożywione targi na nierogaciznę i bydło, okolica Bydgoszczy bowiem, mając dobre pastwiska, ma nadmiar inwentarza. Do Bydgoszczy jeszcze dziś zjeżdżają

HANDLARZE Z KATOWIC, ŁODZI I WARSZAWY,

dokonując poważnych transakcyj handlowych **z pominięciem tutejszej targownicy.** Co tydzień ładuje się na tutejszej stacji około **500 wagonów bydła.** Ważenie bydła odbywa się pokątnie. Bydło ulokowane jest w stajniach i szopach na różnych podwórzach za miastem.

Pytamy, czemu nie w rzeźni?

Na targownicy bydgoskiej panują dziwne stosunki. Jeżeli czasem chłopek ze wsi przywiezie kilka prosiąt, pozwolą mu je sprzedać. Handlarze i rzeźnicy zmuszeni są stawiać do uboju na miejscu. Dyrekcja rzeźni, chcąc powiększyć swoje dochody z uboju, **utrudnia** wyprowadzenie bydła z targownicy poza teren rzeźni. Wobec tego

HANDEL NA TARGOWNICY BYDGOSKIEJ ZUPEŁNIE USTAŁ.

Cen na miejscu się od dłuższego czasu nie notuje. Bydgoszcz stosować się teraz musi do notowań targów zwierzęcych w Poznaniu i Toruniu.

Gmina traci dziesiątki tysięcy złotych z uszczuplonych opłat targowych i za postojowe. Zawodowi zganiacze pozbawieni są okazji zarobienia prowizji. Przy dozorze bydła znalazłoby pracę wielu bezrobotnych.

Bolączki te poruszono między wielu innemi na wczorajszym wielkim **„meetingu"** rzeźnickim, w którym uczestniczyło około **400 fachowców.** Przedstawiciel związku cechów rzeźnicko-wędliniarskich województw zachodnich, p. **Potocki z Poznania** i redaktor „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego", p. **Wójcicki z Poznania** objaśnili naszych rzeźników, że aktualne sprawy giełd bydlęcych i handlu mięsem zostały skierowane na właściwe tory przez

NAJNOWSZE ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W większych miastach ustanowione zostaną komisje notowań. Wszystkie transakcje handlowe odbywać się muszą na targownicy. Osoby, trudniące się pośrednictwem lub skupem zawodowym, podlegać będą rejestracji.

*

Zebranie zwołały zarządy polskiego i niemieckiego cechu rzeźnickiego oraz związek drobnych handlarzy z hali targowej, głównie w tym celu, aby zaapelować do zarządu miasta i rady miejskiej

O PODDANIE REWIZJI UMOWY ZAWARTEJ Z BEKONIARNIĄ,

ponieważ bekoniarnia nie ogranicza się do uprzywilejowanego uboju świń na eksport i sprzedaży tańszych odpadków dla ludności niezamożnej, lecz przeistoczyła się w olbrzymią masarnię i wędliniarnię dla potrzeb **rynku wewnętrznego.** Korzystając z premij eksportowych a ze strony gminy ze **zniżonych opłat za ubój,** bekoniarnie „położyły" tutejszych rzeźników, nie mogących z bekoniarniami konkurować.

Nie tak była przez ojców miasta pomyślana umowa z bekoniarnią. Wypaczono ją, przyczyniając się do ruiny samodzielnego rzemiosła.

Jako jeden z dalszych środków **samoobrony** rzeźników przewidziany jest

ZBIOROWY MASOWY UBÓJ NA JEDNO ŚWIADECTWO PROCEDEROWE.

Ciekawe, czy zarząd miasta, jeżeli polska spółka rzeźnicka zrobi mu ofertę na ubój tylu a tylu tysięcy sztuk, przyzna jej te same warunki co obcym kapitalistom?

W miejskiej hali targowej **biedniejsi rzeźnicy zamknęli już 37 jatek,** dalszych 16 wypowiedziało dotychczasowe warunki dzierżawy. Na przedmieściach uległy likwidacji liczne sklepy rzeźnickie. Handel pokątny kwitnie...

Niezrozumiałą dla rzeźników poznańskich jest procedura w tutejszej **„Taniej Jatce".** Sprzedażą mięsa **mniejwartościowego** trudni się... rzeźnia sama, mając odbiorców także wśród restauratorów, wydających zachwalane **„tanie obiady".**

W taniej jatce podobno mięsa nigdy nie zabraknie...

*

Na skandal zakrawa jeszcze jedna sprawa. Niejaki **Luksemburg,** żydek gdański, i wspólnicy jego żydowscy w Katowicach i Warszawie mylnie poinformowali rząd, że w Polsce mamy dosyć jelit i flaków, dlatego przywóz z zagranicy winien ustać.

Osiągnąwszy swój cel, to jest **zakaz przywozu jelit,** stworzyli żydowiny kartel flaczarski, który niezwłocznie pokazał rzeźnikom swoje „rogi": **ceny jelit podskoczyły o 100 do 200 procent!**

Krwawe widowisko wiejskie.

Dwie powaśnione rodziny ruszyły do walki.

Inowrocław, 12. 4. (Tel. wł.). Bitwa, która przy tak pokojowym nastroju, jaki panuje obecnie na całym świecie, była we wsi Dobieszewicach (pow. Mogilno) — czemś niespodziewanem.

Walczące armje składały się z kilkunastu członków dwóch wrogo do siebie usposobionych rodzin, Tomczaków i Błochowiaków. Uczestnicy bratobójczej walki uzbrojeni byli w narzędzia niegodne prawdziwych rycerzy, a mianowicie w łopaty, butelki, kamienie kastety, klucze od śrub i widły.

Walka przybrała ostrą formę. Pobojowisko zabarwiło się krwią. Kilku bowiem walczących doznało pokaleczeń na ciele i głowie. Najgorszą bronią okazały się widły, któremi przebity został Mieczysław Błochowiak, aranżer tego krwawego widowiska. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, lekarz stwierdził naruszenie płuc. Stan chorego budzi obawy.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś lekcja muzyki: o godz. 18 oddziału II-go, a o godz. 19 oddziału I-go. Ważne sprawy — obecność wszystkich członków konieczna.

— **W miejsce wieńca na trumnę** swego nieodżałowanego kolegi z klubu Sprawozdawców sejmowych, ś. p. Jana Szalli, nadesłał redaktor Henryk Ryszewski z Warszawy 15 złotych — na zatrudnienie bezrobotnych w Bydgoszczy.

— **Rozerwana jezdnia na Promenadzie.** Starostwo Grodzkie podaje do publicznej wiadomości, że ogranicza się częściowo ruch kołowy na ul. Promenada poza ulicą Wesołą na czas trwania budowy kanalizacji. Ruch będzie mógł się odbywać stroną południową ulicy.

— **Ostatnie dni sensacyjnego występu rodziny Braun.** Już za kilka dni opuszcza Bydgoszcz słynna trupa żonglerska rodziny Braunów, która jest główną atrakcją obecnego wspaniałego programu w teatrzyku „Picadilly" przy ulicy Marcinkowskiego. Braun, fenomenalnie uzdolniony żongler, operujący rękoma i nogami, zwany drugim Rastellim, codziennie trzyma w napięciu publiczność „Picadilly". Na bogaty program składają się pozatem: występy najmłodszej tancerki hiszpańskiej oraz klasycznej tancerki Giny Krajewskiej. Całość programu znakomita, godna widzenia.

— **Nowy dentysta,** p. Edmund Konarzewski z Pakości, osiadł w Bydgoszczy — otwierając pracownię dentystyczną przy ul. św. Trójcy 30, naprzeciwko ogrodu Patzera. Pan Konarzewski ma za sobą fachowe doświadczenie długoletnie, możemy go więc bez skrupułów polecić naszym Czytelnikom.

Znów duża wygrana u Kaftala.

15.000,— zł padło na nr. 162744.

Wczorajsze ciągnienie klasy III-ej loterji państwowej przyniosło znów kolekturze KAFTALA dużą wygraną.

Na nr. 162744 zakupiony w tej znanej ze szczęścia kolekturze padło zł 15.000,—. Nie było dotychczas bodajże ani jednego ciągnienia, aby u Kaftala nie padła duża wygrana. Tym razem kwota zł 15.000,— zostaje wypłacona czterem szczęśliwcom, którzy przez los od Kaftala otrzymają za kilkadziesiątek złotych tysiące...

Jak zwykle, tak i tym razem Kaftal nie zawodzi.

Ciągnienie klasy III-ej kończy się w dniu 12. bm. Obecna 29 loterja zostanie zakończona jak zwykle ciągnieniem klasy IV-ej, które się rozpocznie w pierwszych dniach maja i będzie trwało 15 dni. Wtedy narodzi się nowy miljoner... (6784

PROGRAM W KINACH.

ADRJA. Dziś i nadal **„Burza o brzasku"** i nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO. Dziś powtórzenie premjery p. t. **„W 80 minutach naokoło świata"** oraz nadprogram. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś premjera p. t. **„Walka o honor"** i **„Straszna noc".** Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni porywające dzieło o niebywałem napięciu dramatycznem **„Pożar nad Wołgą"** i nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera wielkiej satyry na rządy kobiece z udziałem tysiąca najpiękniejszych kobiet p. t. **„Nowa płeć"** oraz **„Zatrute dusze"** dramat z zakulis szajki handlarzy morfiną.

REWJA. Dziś na ekranie wielki film **„Buffalo Bill"** i **„Księżna Łowicka".** Na scenie rewja p. t. **„Wszyscy na program do rewji".** Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 13 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej. 16,20: Przegląd wydawnictw. 16,35: Pieśni murzyńskie (Negro spirituels) w wyk. Olgi Łady (śpiew) i Jerzego Lefelda (fort.) z objaśnieniami p. K. Stromengera. 16,55: Muzyka salonowa z płyt. 17,10: Ludowe pieśni węgierskie w wyk. Kolmana v. Melha (baryton). 17,30: Odczyt dla maturzystów. 17,50: „Metody nauczania w nowem gimnazjum" odczyt. 18,10: Muzyka lekka z dancingu „Adria". 19,10: Dokąd jechać w święto? 19,15: „Nowiny leśne" — wygł. prof. Jan Kloska. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,43: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Pogadanka muzyczna, prof. St. Niewiadomskiego. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. pod dyr. p. Scheinpfluga i Al. Uniński (fort.). W przerwie „Nowe wejrzenia na Mickiewicza" feljeton literacki. 22,40: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

ZAGRANICA. Moskwa. Stalin. 17,25: „Rigoletto" opera Verdiego. **Budapeszt.** 19,30: „Don Carlos" opera Verdiego. **Praga.** 20,00: „Sprzedana Narzeczona" opera Smetany. **Bukareszt.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Oslo.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Ryga.** 20,05: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 20,40: „Die Rosengaertnerin" legenda muzyczna J. Bittnera. **Medjolan.** 21,00: „Śpiąca królewna" baśń muzyczna Respighiego. **Monachjum.** 21,05: Koncert symfoniczny. **Langenberg.** 21,10: „Bastien et Bastienne" opera Mozarta. **Strasburg.** 21,30: „Le poeme de la maison" poemat muzyczny Witkowskyego.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI SOKOŁA V.

W niedzielę 15. bm. przed południem w hali krytej 62 pułku piech. przy ul. Sowińskiego nastąpi zamknięcie turnieju, w dniu tym spotkają się dwie najsilniejsze drużyny koszykówki 62 pułku piech. — K. P. W., gdyż w turnieju tym nie stracili żadnego punktu, to też wynik tego meczu decyduje kto zdobędzie puhar przechodni Sokoła V na rok 1934. Początek turnieju o godzinie 9,30 Orzeł — Gwiazda; o godz. 10,15 62 p. p. — K. P. W.; o godz. 11 wspólna fotografja wszystkich drużyn biorących udział w turnieju.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek o godz. 8 trening lekkoatletyczny w sali 62 p. p. drużyny i młodzieży.

Drużyna sanitarna. Dziś o godz. 7 zbiórka w hali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Jutro w piątek ćwiczenia drużyny w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica punktualnie o godz. 7.

— **Rejestracja samochodów i motocykli w Bydgoszczy** odbędzie się dnia 16 kwietnia br. Informacyj udziela Kierownictwo Kursów Samochodowych Z. Kochańskiego, Bydgoszcz, 3 Maja 20 a, tel. 11-85.

— **Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża** odbędzie się w dniu 15. bm. o godzinie 17 w hotelu „Pod Orłem". Ponieważ dancingi Czerwonego Krzyża cieszą się wielką sympatją społeczeństwa bydgoskiego, zarząd przypuszcza, że i tym razem przybędzie cała elita miasta, aby rzucić skromny datek na cele Czerwonego Krzyża.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CH. DEM. NA BIELAWKACH.

Zebranie miesięczne Ch. Dem. na Bielawkach odbędzie się w sobotę, dnia 14. bm. o godz. 19 w lokalu p. Ferenca przy ul. Senatorskiej. Zebranie zarządu godzinę wcześniej w tym samym lokalu. O liczne przybycie członków i gości prosi **Zarząd.**

CH. D. WILCZAK-OKOLE.

W sobotę, 14 bm. odbędzie się zebranie o godz. 19 w lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej. Na porządku obrad referat **red. Formańskiego.**

Obecnośł członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

SZUBIN.

W niedzielę, 15. bm. o godz. 12 w poł. odbędzie się zebranie **filji rzemieślników rolnych na powiat szubiński** w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Z powodu niezwykle ważnych spraw, będących na porządku obrad, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Sympatyków zaprasza również **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Czwartek, 12 kwietnia 1934 r.

Godz. 19,30: **Sokół V. O. P. N.** Zebranie miesięczne u p. Glapy.

Godz. 20,00: **„Dzwon".** Zebranie plenarne w auli szkoły na Okolu. Zebranie zarządu o godz. 19.

— **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka".** Schadzka w sali hotelu Lengning.

— **K. S. „Astorja".** Obowiązkowa schadzka w świetlicy przy ul. Marsz. Focha 39. W sobotę wyjazd bokserów do Inowrocławia.

Piątek, 13 kwietnia 1934 r.

Godz. 19,00: **Towarzystwo właścicieli domów, Zduny 9.** Miesięczne zebranie w sali Resursy Kupieckiej. Obecność właścicieli domów konieczna; sprawa pożyczki długoterminowej na remonta i przebudowy większych mieszkań na mniejsze.

— **Placówka 5 Powst. i Wojaków O. K. VIII. Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne w Rzeźni Miejskiej.

— **Sokół Bielawy - Wielkie Bartodzieje.** Ćwiczenia oraz pogadanka całej drużyny w sali Rzeźni Miejskiej.

Godz. 19,30: **Sokół III.** Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń, ul. Gdańska 1. Zebranie mężów zaufania o godz. 21.

Godz. 20,00: **„Lutnia" Jachcice.** Zebranie zarządu w lokalu p. Orczykowskiego, ul. aperów 75.

*

Baczność, Sokoli okręgu V.

Wszyscy rezerwiści Sokoli gniazd bydgoskich stawią się w piątek 13. bm. o godz. 20 w hotelu Lengning w celu utworzenia kompanji P. W.

*

ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE POLSKIE.

Dziś, w czwartek o godz. 6 wieczorem **ogólne zebranie** w sali restauracji Rzeźni Miejskiej.

Przemawiać będzie **b. minister opieki społecznej Jankowski.**

Zwołujący: **Góralewski.**

— **Z powodu nagłej śmierci ś. p. Zefiryna Rzymkowskiego,** pierwszego prezesa Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy notowanie Komisji w dniu 11 br. zostało na znak żałoby zawieszone, a zebranie poświęcono świetlanej postaci śp. Zmarłego. — Prezydjum i Dyrekcja Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Bank Polski płacił w dniu 12. 4. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25—5.26
funty szterlingów	27,17
franki szwajcarskie	170,92
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	204,—
guldeny gdańskie	172,12
liry włoskie	45,20
floreny holenderskie	357,35

Wielki pożar nad granicą niemiecką.

W Rekowie spłonęło 29 gospodarstw rolnych. Działanie zbrodniarza.

Z **Chojnic** donosi nasz korespondent:

Po stronie niemieckiej, tuż nad granicą polsko-niemiecką, powstał pożar w miejscowości Rekowo, powiatu bytowskiego. Z powodu panującej od kilku dni suszy oraz silnego wiatru wschodniego, w krótkim czasie ogarnęły płomienie nieomal całą wieś kaszubską. Z błyskawiczną szybkością przerzucały się płomienia na stojące obok siebie gospodarstwa. Zanim nadeszła pomoc, spłonęło doszczętnie 29 gospodarstw z całym dobytkiem. Dopiero sprowadzoną z Bytowa motopompa ochotniczej straży pożarnej, przy pomocy licznych okolicznych straży ogniowych, umiejscowiła rozszalały żywioł. Szkody są olbrzymie. Z jak wielką gwałtownością szalał pożar, świadczy najlepiej fakt, że dużo pogorzelców uszło jedynie z życiem, a kilku nawet odniosło rany.

Przypuszczają, iż pożar wzniecony został przez zbrodniczą rękę. Władze wdrożyły energiczne dochodzenia. Pogorzelcom udzielił landrat bytowski doraźnej pomocy finansowej w wysokości 1000 marek.

Skazanie działacza komunistycznego w Gnieźnie.

Gniezno. Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał dzisiaj sprawę niejakiego Seebruna, wybitnego działacza wywrotowego, wielokrotnie aresztowanego już przez policję lwowską, przemyską, warszawską i lubelską. Seebrun przybył z końcem stycznia do Gniezna, przywożąc ze sobą kilkaset tysięcy ulotek o treści rewolucyjnej, które zamierzał rozrzucić w mieście. Zamieszkał on u niejakiego Ziemiałkowskiego. Policja udaremniła jednak wystąpienia Zebruna i aresztowała go. Sąd skazał Zebruna na 4 lata więzienia, a Ziemiałkowskiego — na jeden rok.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

FIGLARZ BABA.



— Przepraszam, że zawołałam straż pożarną. Ale zanudzałam się na śmierć.

† ś. p.

Zefiryn Rzymkowski

Pierwszy Prezes Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

zmarł nagle dnia 11 kwietnia 1934 r., przeżywszy lat 54.

Nagła śmierć Senjora kupiectwa zbożowego, długoletniego Prezesa Sekcji Zbożowców, Radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, Prezesa Komitetu Organizacyjnego Giełdy i Pierwszego Prezesa Rady Giełdowej, cieszącego się wśród całego społeczeństwa ogólnym szacunkiem i poważaniem, stanowi bolesną stratę dla Giełdy i życia gospodarczego.

Szlachetny i nieskazitelny charakter ś. p. Zmarłego oraz wysoka życzliwość koleżeńska pozostaną świetlanym wzorem. Wdzięczną pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Rada i Dyrekcja
Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

6783)

---

†

Dnia 11 kwietnia br. zmarł Prezes Rady Nadzorczej naszej Spółki ś. p.

Zefiryn Rzymkowski

Prezes Giełdy Zbożowej w Bydgoszczy, Radca Izby Przemysłowo-Handlowej.

W Zmarłym straciliśmy światłego doradcę, a społeczeństwo człowieka prawego charakteru i nieskazitelnych zasad. Cześć Jego pamięci.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Sp. Akc. „ZAP“ Zakłady Przemysłowe w Bydgoszczy.

6756)

---

†

W dniu 11 kwietnia 1934 r. rozstał się nagle z tym światem

ś. p.

Zefiryn Rzymkowski

kupiec zbożowy

Prezes Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy
Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Zmarły był człowiekiem o kryształowym charakterze i wzorem cnót obywatelskich. Dzięki swym wielkim zaletom osobistym zjednywał sobie szacunek wszystkich, którzy się z Nim stykali, a miłość i przywiązanie swych współpracowników. Pamięć o swym przezacnym szefie zachowają w wdzięcznej pamięci

Współpracownicy
firmy Zefiryn Rzymkowski, „Ziemiopłody“.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 14 bm. o godz. 11-tej. (6788

---

†

ś. p.

Zefiryn Rzymkowski

Prezes Rady Nadzorczej Browaru Bydgoskiego
Sp. z o. o.

zmarł nagle i nieoczekiwanie dnia 11 kwietnia 1934 r.

W ś. p. Zmarłym straciliśmy długoletniego prezesa i życzliwego doradcę. Pamięć o nim pozostanie wśród nas zawsze żywą, a o zasługach Jego dla instytucji naszej z wdzięcznością wspominać będziemy.

R. i p.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Browaru Bydgoskiego
Sp. z o. o.

6759)

---

†

W środę, dnia 11 kwietnia br. rozstał się z tym światem nagle najszczerszy nasz kolega

ś. p.

Zefiryn Rzymkowski

Prezes Giełdy Zbożowo - Towarowej w Bydgoszczy
Prezes Sekcji Zbożowców
Radca Izby Przemysłowo - Handlowej

którego pamięć zawsze drogą w sercach naszych pozostanie.

Grono Kolegów
Kupców Zbożowych.

Bydgoszcz, dnia 12 kwietnia 1934 r.

(67:9

---

†

W środę, dnia 11 kwietnia 1934 zmarł nagle ś. p.

Zefiryn Rzymkowski

długoletni i gorliwy członek Towarzystwa Kupców oraz zasłużony b. członek Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich.

W ś. p. Zmarłym utraciliśmy wielce czynnego i drogiego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Kupców
Tow. zap. w Bydgoszczy.

6785)

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 11-tej.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni